BIBLIOTEKA POWIATOWA
Dr Inw.
w KOSZALINIE

Cena 5 zł

KURIER koszaliński

Rok I Wtorek, 11 sierpnia 1950 r. Nr 3

Nowe prowokacje amerykańskie
Samoloty USA zrzuciły bomby na terytorium NRD

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła komunikat następującej treści:

Dowiadujemy się, że dnia 27 lipca br. samolot amerykański „S-45", przelatując z Frankfurtu n. Menem do Berlina o godz. 10 min. 15, zrzucił z wysokości 1.500 m na terytorium Oranienbaum, w odległości 9 km. na wschód od miasta Dessau, dwie bomby zapalające. Jedna z bomb, po upadku na ziemię, zapaliła się silnym płomieniem, którego wysokość sięgała 3—4 m, przy czym wytworzył się gęsty dym szarawo białego koloru. Bomby były sfabrykowane z lekkiej blachy. Miały one długość po 400 mm, a średnicę 50 mm. Obie bomby były wypełnione termitem.

19 lipca br. samolot amerykański, przelatujący w rejonie wsi Klitz (Sachsen - Anhalt) zrzucił bombę zapalającą na pole dojrzałej pszenicy ozimej, jednakże bomba nie wybuchła.

Te nowe, wrogie prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych wywołały oburzenie opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Podczas gdy Stany Zjednoczone pragną pogłębić konflikt w Korei

ZSRR zmierza
do pokojowego uregulowania *sprawy koreańskiej*
w sposób legalny i zgodny z kartą ONZ

Delegat radziecki Malik demaskuje oszukańcze manewry amerykańskie w Radzie Bezpieczeństwa

LACE SUCCESS (PAP). Jak już donosiliśmy, we wtorek wieczorem zebrała się znów Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei.

Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło **pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, protestujące przeciwko bestialskiemu bombardowaniu spokojnej ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.**

DWIE REZOLUCJE

Radzie Bezpieczeństwa przedstawiono **dwie rezolucje: po pierwsze — rezolucję radziecką**, proponującą, by do udziału w omawianiu kwestii koreańskiej **zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego, położyć kres działaniom wojennym w Korei i wycofać z Korei wojska cudzoziemskie** oraz **po drugie — rezolucję USA, która ma rzekomo na celu „zlokalizowanie" konfliktu koreańskiego, lecz w istocie rzeczy zmierza do pogłębienia i rozszerzenia agresji amerykańskiej.**

Zagajając posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, Malik oświadczył, że przed dyskusją nad sprawą porządku dziennego chciałby zwrócić uwagę członków Rady na szereg otrzymanych pism.

Zwraca on w szczególności uwagę na pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, które stwierdza, że interwenci amerykańscy, w swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego, **pogwałcili prawo międzynarodowe i zasady ludzkości barbarzyńskim bombardowaniem spokojnej ludności cywilnej.** Po odczytaniu tego listu Malik poprosił zastępcę sekretarza generalnego o przeczytanie listu, nadesłanego przez tzw. Koreańską Komisję ONZ.

Jednakże w tej chwili interweniował przedstawiciel kliki kuomintangowskiej Czlan Tin-Fu podkreślając, że przedstawiciel władz lisynmanowskich nie został zaproszony na posiedzenie i zapytał Malika, „czy uważa on za obowiązujące dla siebie wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei południowej do wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa."

Malik odpowiedział, że uwagi delegata kuomintangowskiego są przedwczesne. Stwierdził on, **że w sprawie tej ma zabrać głos szereg członków Rady, po czym ma zapaść decyzja.**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

KOSZALIN

Ożywiony ruch w śródmieściu przed wystawami P. D. T.

Usprawnienie pracy
Prezydium WRN w Koszalinie
Unormowanie płac w budownictwie

Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniej konferencji Rady Ministrów złożyli przewodniczący WRN ob. Kołodziejczyk i sekretarz WRN ob. Czechowicz.

Prezydium WRN rozpatrzyło również szereg wniosków Powiatowych Rad Narodowych z Wałcza, Koszalina i Białogardu, dotyczących translokacji niektórych instytucji w tych miejscowościach oraz spraw personalnych.

Sprawę wywozu maszyn z Darłowa i Darłówka prezydium załatwiło odmownie z powodu zamierzonego uruchomienia w tych miejscowościach chłodni.

Pozytywnie załatwiono szereg spraw bieżących, mających doniosłe znaczenie gospodarcze dla miejscowego świata pracy (m. in. unormowanie płac w budownictwie) i ogólnej gospodarki województwa.

Celem usprawnienia pracy prezydium WRN i powiązania z terenem, uchwalono powoływanie co najmniej raz w miesiącu przewodniczącego jednej z Powiatowych Rad Narodowych oraz przewodniczącego jednej z Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej, którzy złożą sprawozdania z całokształtu działalności danej Rady.

Pierwsze takie posiedzenie odbędzie się 23 bm. o godz. 12 w sali WRN. (ZS)

Na południe od Czongsong
wojska ludowe rozgromiły dwa pułki nieprzyjacielskie

PEKIN (PAP). Komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuowały zaciekłe walki z Amerykanami i wojskami Li Syn-Mana. Oddziały Armii Lud. nacierając na wschodnim wybrzeżu na południe od Czongsong, zniszczyły całkowicie pułk nieprzyjacielski. Na tymże odcinku nacierające wojska ludowe otoczyły wielkie ugrupowania przeciwnika i podjęły walkę w celu jego zniszczenia. W rezultacie tej walki rozgromione zostały 18-ty pułk zmechanizowany, dywizjon artyleryjski i inne jednostki nieprzyjaciela. Wśród wziętej zdobyczy znajdują się 4 działa kalibru 105 mm i 70 samochodów.

Warty Pokoju w zakładach wrocławskich

WARSZAWA PAP. Pragnąc dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój oraz aby uczcić I Polski Kongres Obrońców Pokoju, robotnicy wszystkich taśm produkcyjnych zakładów przemysłu odzieżowego we Wrocławiu postanowili zaciągnąć „warty pokoju" w dniach poprzedzających kongres, tj. w dniach 30 i 31 sierpnia oraz zaoszczędzić w ciągu bież. miesiąca milion metrów nici, którymi szyć będą odzież w czasie trwania „wart pokoju".

Cała załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy oraz jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji.

36 wiejskich izb porodowych na Pomorzu Zachodnim

Centralna poradnia matki i dziecka w Szczecinie otwiera na terenie Pomorza Zachodniego coraz to nowe wiejskie izby porodowe.

Podczas gdy w ub. roku było czynnych na terenie województw: szczecińskiego i koszalińskiego zaledwie 10 izb porodowych, obecnie jest ich już 36, co stawia Pomorze Zachodnie na czołowym miejscu w Polsce.

Izby te, odpowiednio wyposażone w sprzęt, bieliznę, bieżącą wodę i potrzebne instrumenty kliniczne, cieszą się coraz większą popularnością kobiet wiejskich, chętnie korzystających z ich fachowej opieki i pomocy.

Do najlepiej zorganizowanych wiejskich izb porodowych należą izby w powiatach- pyrzyckim, stargardzkim, nowogardzkim i szczecineckim.

Zawodnicy AZS wyjechali do Pragi

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 wyjechała z Warszawy ekipa polskich siatkarzy i koszykarzy, członków AZS, udająca się do Pragi na zawody sportowe, zorganizowane z okazji II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów.

Rząd francuski zabrania zjazdu młodzieży demokratycznej w Nicei

RZYM PAP. Z Paryża donoszą, że rząd francuski zabronił zjazdu młodzieży demokratycznej w Nicei, na który miały wyjechać liczne grupy młodzieży włoskiej. Rząd francuski zwrócił się do rządu włoskiego oraz do rządów innych krajów sąsiadujących z prośbą, by nie udzielała paszportów zbiorowych do Francji na okres zwołania zjazdu.

„Decyzja rządu francuskiego —pisze „Unita" — tłumaczy się jedynie chęcią uniemożliwienia przez rządy państw agresywnego paktu atlantyckiego akcji, zmierzającej do zjednoczenia narodów w obronie pokoju. Zakaz zjazdu nastąpił na rozkaz Waszyngtonu i ma na celu uniemożliwienie manifestacji młodzieży demokratycznej, która nie chce służyć za mięso armat nie imperialistom amerykańskim.

Bezczelna kradzież patentów radzieckich przez firmy amerykańskie

MOSKWA (PAP). W technice światowej szerokie zastosowanie znalazła metoda automatycznego, elektrycznego spawania metali.

Wynalazcami tej metody są uczeni i inżynierowie radzieccy którzy w okresie ubiegłych 20—25 lat skonstruowali szereg mechanizmów automatycznych, które zarówno pod względem budowy, jak i właściwości eksploatacyjnych wykazywały znaczną wyższość nad podobnymi automatami produkowanymi za granicą.

Jeden z wynalazców metody elektrycznego spawania metali — Dymitr Dulczewski opublikował na łamach czasopisma moskiewskiego „Wiestnik Maszinostrojenia" artykuł, w którym stwierdza, że szereg firm amerykańskich korzysta z wynalazków specjalistów radzieckich i ogłasza je jako własne wynalazki.

Reklamowany szeroko jako jedno z poważniejszych osiągnięć „geniusza amerykańskiego", elektryczny sposób spawania granulacyjnego został odkryty przez Dulczewskiego w roku 1928. Dopiero w 7 lat później po opublikowaniu patentu radzieckiego w USA pojawił się „patent" na analogiczny wynalazek pod nazwą „Unionmelt".

Porównując patenty ZSRR i USA — pisze Dulczewski — można przekonać się niezbicie o zwykłej kradzieży patentu radzieckiego przez amerykańską firmę „Union Carbid and Carbon Corporation" i jej filię „Lindeire Products Company Ohio".

Wstrząsające doniesienia korespondenta Agencji Nowych Chin
Bestialskie wymordowanie
wielu tysięcy patriotów koreańskich

PEKIN. PAP. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Korei, że bandy lisynmanowskie przy współudziale oficerów amerykańskich bestialsko zamordowały 7 tysięcy patriotów koreańskich we wsi Rang Wul koło Taichun.

Około kilometra od tej wsi odnaleziono niedawno wspólne groby podobne do tych, jakie kopali hitlerowcy w krajach okupowanych, a w nich 7 tysięcy rozstrzelanych Koreańczyków. Kule, które zadały im śmierć były produkcji amerykańskiej.

Obecnie jest już rzeczą ustaloną, że z chwilą rozpoczęcia agresji amerykańsko - lisynmanowskiej przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej **wydano rozkaz wymordowania wszystkich demokratów, którzy znajdowali się w więzieniach lisynmanowskich. Dokładna liczba więźniów politycznych krwawego reżimu Li Syn-mana nie jest znana, ale sięga ona conajmniej 300-tysięcy.**

Jak wynika z zeznań miejscowej ludności, w dniu 2 lipca do wsi Rang Wal przybyły na samochodach ciężarowych oddziały żandarmerii Li Syn-mana. Żandarmi spędzili pod groźbą użycia broni mieszkańców wsi do kopania kilku grobów 200 metrowej długości, 2 metrowej szerokości. Gdy pierwszy grób był wykopany, żandarmi zaczęli przywozić swe ofiary samochodami ciężarowymi, przy kierownicy których znajdowali się żołnierze amerykańscy. W każdym samochodzie ciężarowym znajdowało się do 50 więźniów ze związanymi rękami. Gdy ciężarówki przybyły na miejsce egzekucji, przyjechał samochód osobowy z kilkoma wyższymi oficerami amerykańskimi. Żandarmi lisynmanowscy poczęli rozstrzeliwać swe ofiary kulami z pistoletów automatycznych. Wówczas jeden z oficerów amerykańskich kazał wstrzymać egzekucję nakazując mordować każdego z więźniów po kolei strzałem w głowę. Po zapełnieniu każdego ze wspólnych grobów, spędzeni przez żandarmów chłopi musieli zakopywać mogiły.

Pierwsza masakra trwała trzy dni, przy czym rozstrzelano ponad 3 tysiące osób.

17 lipca, w kilka dni przed wkroczeniem oddziałów Armii Ludowej żandarmi lisynmanowscy spędzili chłopów do kopania wspólnych grobów. Więźniów politycznych przywieziono na kilkudziesięciu ciężarówkach amerykańskich. Egzekucja trwała od świtu do późnego wieczora. Zamordowano wówczas ponad 3.700 patriotów koreańskich.

Wśród rozstrzelanych było wielu krewnych i znajomych mieszkańców wsi Rang Wul. Przed samą ucieczką, żandarmi lisynmanowscy aresztowali krewnych swoich ofiar i również rozstrzelali. Tym razem wśród rozstrzelanych było wiele kobiet i dzieci. Ponieważ żandarmi lisynmanowscy działali w wielkim pośpiechu, nierzadko do grobów wrzucano razem zabitych i rannych, poczym ich zakopywano.

W IWCZUN

W Iwczun — jak donosi agencja Nowych Chin w dniu 28 czerwca rb. przeszło 800 osób cywilnych zostało zastrzelonych na ulicach z broni maszynowej. Oddziały żandarmerii przebiegały od domu do domu, aresztując działaczy demokratycznych i członków ich rodzin. Ponad tysiąc osób ze związanymi rękami i nogami wsadzono do łodzi i wywieziono na morze i po podcięciu żył wrzucono do wody.

Jednym z kierowników tej masakry był pewien inżynier amerykański z okrętu zakotwiczonego w porcie Inczun. Inżynier ten został później pochwycony i obecnie przebywa w Phenian.

MORDY, GWAŁTY I GRABIEŻE

W Suwon wiele młodych kobiet koreańskich, zostało porwanych do głównej kwatery i tam zgwałconych. Żołnierze amerykańscy z bronią w ręku dokonywali na ulicach miasta grabieży i gwałtów. W piwnicy kilku domów znaleziono zwłoki 260 zamordowanych patriotów koreańskich.

Niemal każde miasto i każda wieś koreańska na drodze pochodu armii ludowej ma wiele do opowiedzenia o nieludzkich metodach Amerykanów w stosunku do cywilnej ludności, o ich nienawiści i bestialstwie wobec wszystkiego, co demokratyczne i postępowe.

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła wyspy Mansan

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu lipca br. chińska armia ludowa wyzwoliła wyspy Mansan, leżące u ujścia rzeki Perłowej.

Po wyzwoleniu wyspy Hainan przez wojska ludowe w kwietniu br. bandy kuomintangowskie obsadziły Archipelag Mansan, składający się z około 75 małych wysp i utrudniały komunikację na rzece Perłowej. W lipcu armia ludowa przystąpiła do wyzwolenia archipelagu, które zostało zakończone wypędzeniem kuomintangowców z wysp Tamkon i Kaifong w dniu 3 sierpnia.

W toku walk zatopiono 8 kuomintangowskich ścigaczy i uszkodzono 12 mniejszych jednostek. Zdobyto 10 dział oraz znaczą ilość broni i amunicji. Dowódca garnizonu kuomintangowskiego Czi Czih-Hung poległ.

Architekci nagrodzeni Państw. Nagrodą Artystyczną

Inż. arch. Jan Knothe — członek zespołu „Pracowni W—Z", któremu przyznano Państwową Nagrodę Artystyczną I stopnia w dziale architektury za pracę nad Trasą W—Z i Mariensztatem.

Inż. arch. prof. Jan Zachwatowicz — laureat Państwowej Nagrody Artystycznej I stopnia w dziale architektury. Otrzymał nagrodę za prowadzone wespół z inż. arch. prof. Piotrem Biegańskim prace w dziedzinie konserwacji zabytków.

Inż. arch. prof. Piotr Biegański laureat Państwowej Nagrody Artystycznej I stopnia w dziale architektury otrzymał nagrodę za prowadzone wespół z inż. arch. prof. Janem Zachwatowiczem prace w dziedzinie konserwacji zabytków

ZSL włączą się do akcji siewów

W siedzibie WKW ZSL w Koszalinie odbyła się wczoraj konferencja przewodniczących sekretarzy i instruktorów PKW Stronnictwa poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień organizacyjnych i gospodarczych. Na konferencji tej omówiono m. in. włączenie się Pow. Komitetów Wykonawczych ZSL do akcji siewów jesiennych, kontraktacji trzody i planowego skupu płodów rolniczych. W dyskusji przedstawiciele powiatów Słupsk, Drawsko, Wałcz i Sławno zwrócili uwagę na coraz większe zainteresowanie się chłopów tych powiatów — spółdzielczością wiejską. (e)

Powrócili z ćwiczeń

Wczoraj powróciła do Koszalina z ćwiczeń letnich pierwsza jednostka miejscowego garnizonu wojskowego. Po powitaniach oddziały przedefilowały przed trybuną, na której miejsce zajęli przedstawiciele Partii, władz z przewodniczącym WRN posłem Kołodziejczykiem na czele. Defilujących żołnierzy oklaskiwała gorąco ludność Koszalina. (e)

Delegat radziecki Malik *demaskuje*

oszukańcze manewry amerykańskie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ponieważ jednak delegaci norweski i kuomintangowski w dalszym ciągu podnosili sprawy proceduralne, Malik podkreślił z naciskiem, że **ścisle przestrzega przepisów proceduralnych.** Stwierdził on, że kwestia zaproszenia przedstawiciela południowej Korei została poruszona 4 sierpnia, kiedy przedstawiciel ZSRR zaproponował zaproszenie przedstawicieli zarówno północnej, jak i południowej Korei. **Przewodniczący nie może powziąć decyzji w tej sprawie, jest ona bowiem przedmiotem dyskusji i nie została jeszcze rozstrzygnięta przez Radę.** Karta ONZ — stwierdził Malik — przewiduje udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli obu stron zainteresowanych. Mimo żądań przedstawiciela Kuomintangu i przedstawiciela norweskiego przewodniczący — dodał Malik — **nie może powziąć decyzji w sprawie uwag na temat prowadzenia obrad.**

Gdy Malik zakończył swe przemówienie, tłumacz, powtarzając jego deklarację, użył w pewnej chwili słowa „decyzja" w niewłaściwym kontekście. **Malik szybko sprostował tłumacza, stwierdzając, że żadnej decyzji w omawianej sprawie nie powziął.** Mimo to delegat amerykański Austin skorzystał z błędu tłumacza i **oświadczył, że w rzeczywistości Malik powziął decyzję, a następnie próbował rzekomo zatuszować to, prostując tłumaczenie. Delegat amerykański powiedział, że sprzeciwia się tej rzekomej „decyzji" Malika.**

MALIK DEMASKUJE OSZUSTWO KLIKI ANGLOSASKIEJ

Malik wytknął Austinowi fałsz i stwierdził, że żadnej oficjalnej decyzji w sprawie uwag delegata Kuomintangu nie powziął, nie mógł bowiem tego uczynić w okolicznościach, o których poprzednio mówił.

Mimo, iż słuszność stanowiska Malika była oczywista, delegat kuomintangowski próbował dowieść, że decyzja Malika de facto już zapadła. Prowadzi on bowiem dalej posiedzenie Rady, nie zapraszając przedstawiciela południowej Korei.

Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, **Malik sprecyzował radziecki punkt widzenia i zdemaskował manewry amerykańskie, a mianowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.**

STANY ZJEDNOCZONE PROWADZĄ POLITYKĘ NACISKU

Mówca podkreślił, że już na drugim posiedzeniu Rady omawiana jest propozycja radziecka w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu koreańskiego. Delegaci USA i Kuomintangu występują oczywiście przeciwko tej propozycji. Zaproszenie przedstawicieli obu stron, uczestniczących w konflikcie koreańskim, wykazałoby — podkreślił Malik — że Rada Bezpieczeństwa dąży do położenia kresu działaniom wojennym. Na razie pod wpływem amerykańskich kół rządzących, zapraszano jedynie przedstawicieli kliki Li Syn-mana, aprobowano ich oświadczenia i przyjmowano bezprawne rezolucje na podstawie jednostronnego przedstawienia sytuacji. Nie jest to — stwierdził Malik — obiektywne zastosowanie procedury. Postępowanie takie jest sprzeczne nie tylko z praktyką Rady Bezpieczeństwa, lecz i ze zdrowym rozsądkiem. Gdy omawiana jest kwestia sporna, **należy wysłuchać obu stron i uchwały nie powinny opierać się na jednostronnych deklaracjach.** Stany Zjednoczone uciekają się nadal do metod nacisku i dyktatu i propozycje w sprawie wysłuchania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej są odrzucane pod naciskiem amerykańskich kół rządzących.

Malik stwierdził, że po sprowokowaniu agresji, wszczętej 25 czerwca przez ich marionetki południowo - koreańskie, koła rządzące USA wprowadziły w Radzie Bezpieczeństwa, korzystając z nieobecności delegacji ZSRR i Chin Ludowych, praktykę nacisku by zmusić Radę do przyjmowania bezprawnych uchwał.

KLIKA LI SYN MANA NIE REPREZENTUJE NARODU KOREAŃSKIEGO

Malik podkreślił, że klika Li Syn-mana nie reprezentuje narodu koreańskiego. Natomiast istnieje całkowicie legalna władza Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wybrana przez ludność północnej Korei. Malik przypomniał dalej, że w 1947 roku, gdy kwestia koreańska została bezprawnie poruszona na sesji Generalnego Zgromadzenia, właśnie blok anglo-amerykański z USA na czele przeszkodził przedstawicielom północnej Korei wziąć udział w sesji oraz narzucił zgromadzeniu nielegalne i niesprawiedliwe uchwały.

Bezprawne rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego, — stwierdził Malik — **nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie karty ONZ.** Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, gdyż, gwałcąc art. 32 Karty ONZ, przedstawicielom tej republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

STANOWISKO ZSRR JEST ZGODNE Z KARTĄ ONZ

Narzucając Radzie Bezpieczeństwa pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawicieli Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej — jednostronne uchwały, **Rząd USA ujawnia fakt, że boi się on otwartego omawiania kwestii koreańskiej w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.**

W końcu Malik podkreślił, że **Związek Radziecki nie tylko wnosi rezolucję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, lecz i, zgodnie z Kartą ONZ, domaga się, aby omawianie tej sprawy odbywało się w sposób legalny i słuszny, w obecności przedstawicieli obu stron, uczestniczących w sporze.** Propozycję delegacji amerykańskiej, sprzeczne z normami prawa, świadczą o tym, że **Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć konflikt w Korei.**

Po przemówieniu delegata radzieckiego, wywiązała się dłuższa dyskusja nad tym, czy uchwała Rady w sprawie zaproszenia przedstawiciela południowej Korei z dnia 25 czerwca obowiązuje nadal. Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

25 milionów podpisów w Mandżurii i Mongolii wewnętrznej

PEKIN (PAP). Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przyniosła w Mandżurii bogaty plon. Zebrano tam przeszło 19 milionów podpisów.

W wewnętrznej Mongolii złożyło swe podpisy pod apelem pokojowym 6,1 miliona mieszkańców.

Krew kobiet i dzieci na fladze ONZ

Depesza ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, odczytana na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przez jej przewodniczącego, delegata ZSRR Malika powinna wstrząsnąć sumieniami narodów całego świata. Oto lotnicy i piechota amerykańska, którymi dowodzą oficerowie wysłani przez Trumana i Mac Arthura, palą domy i mordują ludność cywilną na sposób hitlerowski. Amerykańscy ss-owcy dokonują egzekucji masowych, rozstrzeliwując setkami i tysiącami ludność cywilną. Rozstrzeliwani są masowo więźniowie polityczni oraz ich krewni i rodziny. W ten sposób amerykańscy imperialiści wznawiają zbrodniczą praktykę hitleryzmu — odpowiedzialność zbiorową. Jeńcy armii ludowej są rozstrzeliwani. Stwierdza to nawet prasa amerykańska — fakt ten przyznał korespondent agencji „Overseas News". Amerykańskie fortece latające dokonują nalotów bombowych na Seul i inne miasta oraz wsie koreańskie, burząc domy oraz zabijając starców, dzieci i kobiety. Artyleria anglosaskich okrętów wojennych ogniem dział niszczy przybrzeżne osiedla koreańskie.

Podczas procesu norymberskiego, główni niemieccy zbrodniarze wojenni usiłowali bronić się tym, że działali na rozkaz Hitlera — „wariata z Berchtesgaden". Nie uratowało ich to przed stryczkiem, a ich czyny zostały osądzone jako zbrodnie przeciwko ludzkości.

Amerykańscy agresorzy na Korei nie będą mogli bronić się tym, że działali na rozkaz „wariata z Pentagonu" — Forrestala, gdyż szaleniec ten dawno skończył śmiercią samobójczą. Ale w Pentagonie, siedzibie amerykańskiego ministra wojny, żyją następcy Forrestala. Z zimną krwią wydają oni rozkazy, które amerykańscy ss-owcy wykonują na Korei pod dowództwem tokijskiego Himmlera — Mac Arthura. Wszyscy ci ludzie są winni zbrodni, popełnianych na Korei i będą musieli za nie ponieść odpowiedzialność.

Ale podczas, gdy hitlerowcy popełniali swe zbrodnie pod znakiem swastyki, amerykańscy imperialiści dokonują swych pod błękitną flagą ONZ.

Jest rzeczą pewną, że 59 narodów należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych bynajmniej nie akceptuje bestialstw popełnianych przez amerykańskich agresorów w Korei. Narody świata nie udzieliły zezwolenia na mordowanie ludności cywilnej w Korei w swoim imieniu. Jest rzeczą jasną, że dokonywa się na oczach całego świata potworne, ohydne oszustwo — nadużycie skradzionych emblematów Narodów Zjednoczonych dla osłonięcia zbrodni agresorów amerykańskich.

Narody Zjednoczone muszą jak najszybciej zabrać głos i zaprotestować przeciwko temu oszustwu, muszą one również położyć kres bestialskim zbrodniom dokonywanym przez imperialistów amerykańskich na walczącym o wolność narodzie koreańskim.

J. W.

Kosztem mas pracujących

Francja wstrzymuje budownictwo mieszkaniowe

aby podołać olbrzymim wydatkom na zbrojenia

GENEWA (PAP). Jak doniosła prasa paryska, rząd francuski przekazał ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu memorandum na temat programu wojskowego rządu.

Memorandum stwierdza m. in., że wydatki wojskowe Francji w 1950 roku wynoszą 500 miliardów franków i że kredyty wojskowe w 1951 roku wzrosną jeszcze o 80 miliardów.

Rząd francuski przewiduje uzbrojenie i wyekwipowanie szeregu nowych jednostek, a w szczególności nowych uzupełniających dywizji. **W ciągu 3 najbliższych lat ogólna suma wydatków wojskowych wyniesie 2 tysiące miliardów franków.** W okresie tym ma być sformowanych 51 nowych kompletnych dywizji.

Rząd francuski podkreśla, że wykonanie tego programu wymagać będzie od Francji nowych ofiar, a więc np. trzeba będzie zaprzestać budownictwa mieszkaniowego.

Ze streszczenia memorandum, ogłoszonego w dzienniku „Monde" wynika, że w chwili obecnej liczebność francuskich sił zbrojnych (armia lądowa, flota wojenna i lotnictwo) wynosi 659 tysięcy ludzi, włączając oddziały żandarmerii. Około 150 tysięcy bierze udział w działaniach wojennych w Indochinach.

WE WRZESZCZY SKOŃCZONO ŻNIWA

(Od specjalnego wysłannika)

— A niech to diabli— będzie lało — wykrzykuje wzburzonym głosem dyrektor PGR okręgu koszalińskiego, odczytując komunikat meteorologiczny.

Zmiany pogody to nie oznacza, bo dziś także, w okna wali deszcz. Trwa to już od 2 tygodni. A to właśnie najgorętszy czas akcji żniwnej na tych terenach.

Powiat słupski, gdzie znajduje się duża ilość gospodarstw PGR-owskich, jest najbardziej na północ wysuniętym obszarem Polski. Nieckowate ukształtowanie terenu i niskie wzniesienie nad poziom morza jest przyczyną zwiększonej ilości opadów. Chmury z pobrzeża Bałtyku napływają właśnie tutaj.

• • •

Auto podskakuje po wybojach wiejskiej drogi, rozbryzgując kołami fontanny wody. Poprzez migające w pędzie drzewa przydrożne widać niekończące się ścierniska i tylko gdzie niegdzie żółci się jeszcze łan niezżętej pszenicy, żyta lub jęczmienia. Deszcz pokapuje. Niebo zasnute chmurami, ale o 12 km dalej, w majątku PGR Wrzeszcz — pogoda piękna, chmur ani śladu.

Szary „Ursus II", terkocząc głośno, ciągnie za sobą żniwiarkę, której długie ramiona z kiekotem obracają się na skośnej osi, chwytając zboże i przyciskając je do szerokiego noża. Cięcie idzie sprawnie. Za żniwiarką pozostają przepasane sznurkiem, zgrabne snopy. **Anna Pośpiełak, Helena Raciążek** i wiele innych kobiet postępujących za żniwiarkami, których kilka pracuje w polu, nie muszą już, jak dawniej, schylać się, zgarniać zboże i wiązać je skręconym powrosłem. Wystarczy podjąć snop widłami i rzucić na platformę, jadącą w stronę stodół. Część zżętego zboża zostaje jednak na polu. Obok, na ściernisku stoi młockarnia. Wozy nadjeżdżają stale wypełnione snopkami, a młocarnia ani na chwilę nie przerywa pracy.

Tylko z boku ogromnego pola spostrzegamy coś, co już nie często widzi się na PGR-owskich polach: wąskim łanem pszenicy idzie żniwiarz i szerokim zamachem kosy ścina zboże. Za nim pochyla się postać kobiety i szybko, sprawnie wiąże snopy skręconym w mgnieniu oka powrósłem.

Bolesław Rybakowski kosi kosą nie dlatego żeby przypomnieć ludziom, jak to pracowało się dawniej, ale po prostu żniwiarka pozostawiła na nierównym gruncie, w rogach pola, przy drogach, nad rowami małe płachetki niezżętego zboża. Trudno tam dojechać, łatwiej kosić kosą. Więc Rybakowski wykańcza pracę żniwiarki, a pomaga mu dzielnie Anna Kwidzyńska, która tak samo jak i on wyrabia średnio 140 proc. normy.

Na ściernisku, skąd przed kilku godzinami uprzątnięto zboże, kilka traktorów ciągnie wielkoskibowe pługi. Ostre stalowe lemiesze odwalają na boki bruzdy czarnej, wilgotnej ziemi — żniwa są na ukończeniu. Rozpoczęły się jesienne podorywki.

— Skończymy sprzęt zboża przed terminem — mówi Fryderyk Duraj, kierownik brygady żniwnej — a mogło być krucho, bo ostatnio stale pada, nieraz i pięć razy dziennie.

— Dziś od rana możliwa pogoda, to dalej tniemy.

Jan Borkowski, jeden z najlepszych pracowników gospodarstwa wtrąca: — Roboty było sporo, ale na szczęście żniwa już się kończą. Teraz zbieramy resztę pszenicy, a trzeba się śpieszyć, bo lada chwila może zacząć kapać.

—Wygraliśmy walkę z deszczem! krzyczy wesoło, podbiegając do nas Regina Jakubczykówna, pracująca w brygadzie żniwnej. Ostatni wóz jedzie do stodoły.

RYSZARD SŁUGOCKI.

Ponad 107 milionów zł. na fundusz pomocy dla ludności Korei

WARSZAWA (PAP). O braterskiej solidarności mas pracujących Polski z dzielnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie ludem koreańskim świadczy ofiarność społeczeństwa, które wpłaciło już 107 milionów 256 tys. zł na fundusz pomocy dla ludności cywilnej Korei. Na licznych zebraniach robotniey, chłopi, kobiety i młodzież życzą z całego serca narodowi koreańskiemu pełnego zwycięstwa w jego wspaniałej, wyzwoleńczej walce.

Robotnicy podnoszą normy pracy

WARSZAWA PAP. Pracownicy działu czekoladziarni i karmelarni fabryki „Fuchs", uznając dotychczasowe normy za zbyt niskie, wysunęli konkretny projekt nowych norm. Dzięki ich zastosowaniu znacznie podnosi się wydajność pracy i zwiększa ilość produkcji.

Zygmunt Szymański

W NRD ludzie pracują dla pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, w sierpniu

Zakłady „Siemens — Plania" w Berlinie liczyły do niedawna 14 brygad walczących między sobą o tytuł „Brygady najlepszej jakości". Podobnie, jak w setkach innych zakładów przemysłowych Republiki, toczy się i tutaj pokojowe współzawodnictwo o to, która brygada osiągnie najwyższą wydajność pracy, zmniejszy najbardziej koszta własne produkcji i przyniesie gospodarce narodowej największe oszczędności.

Wytyczne nowego planu 5-letniego, przedłożone na III Kongresie Socjalistycznej Partii Jedności — SED, zwiększyły to pokojowe współzawodnictwo do niespotykanych dotychczas w Niemczech rozmiarów. **Już w cztery dni po zakończeniu Kongresu, liczba „Brygad najlepszej jakości" zwiększyła się u tegoż Siemensa o 29. W tej chwili walczą między sobą 43 brygady, zamiast dotychczasowych 14.**

„Coś nowego, wielkiego zaszło w Niemieckiej Republice Demokratycznej — mówił na III Kongresie SED Walter Ulbricht, referując wytyczne planu 5-letniego — robotnicy, którzy jeszcze przed kilku laty byli pełni zwątpienia, którzy nie widzieli żadnych możliwości przezwyciężenia skutków hitlerowskiej wojny, stworzenia nowego życia, stają dzisiaj z dumą przy swoich maszynach i osiągają wyniki, które nie były możliwe w dawnych Niemczech. Dla uczczenia Kongresu SED, robotnicy, robotnice i inteligencja techniczna meldują o nowych osiągnięciach współzawodnictwa, **które wskazują, że w naszym narodzie zachodzi głęboka przemiana".**

Tylko dzięki tej przemianie możliwe było wykonanie dwuletniego planu gospodarczego **w półtora roku,** tylko dzięki tej przemianie można było przed narodem niemieckim postawić nowe zadania w postaci **pięcioletniego planu gospodarczego.**

W myśl założenia tego planu produkcja NRD przekroczyć ma w 1955 r. produkcję przedwojenną tego obszaru Niemiec o 90 proc. W rolnictwie podniesie się wydajność z 1 ha o 25 proc. w stosunku do 1950 r. Wydajność pracy wzrośnie o 60 proc., a koszta własne produkcji spadną przynajmniej o 23 proc. Poziom życia szerokich mas podniesie się znacznie w związku ze wzrostem o 60 proc. dochodu narodowego. Przewidziana jest realna podwyżka płac w całej gospodarce o 16,8 proc., a w samym przemyśle o 20 proc. Fundusz płac wyniesie w 1955 roku — 137 proc. stanu obecnego.

Ludność całej Republiki powitała z radością nowy pięcioletni plan gospodarczy. Zwątpienia minionych lat ustąpiły dziś w całym kraju przekonaniu, że tylko przez zwiększenie wydajności pracy i przez oszczędne gospodarowanie wspólnym dobrem narodowym można osiągnąć lepsze warunki życia. Odstraszający przykład Niemiec zachodnich, tragiczne dla ludzi pracy skutki planu Marshalla pokazują ludności całych Niemiec, że tylko gospodarka oparta na zasadach socjalistycznego planowania może zapewnić krajowi niczym niezachwiany rozwój, wzmocnić pokój i podnieść stopę życiową ludności.

W tej chwili kończy się we wszystkich zakładach przemysłowych Republiki szeroka dyskusja nad skonkretyzowaniem wytycznych planu 5-letniego. Padają już zobowiązania, mówiące nie tylko o jego wykonaniu, ale i o przekroczeniu. Szczególną aktywnością odznacza się przy tym **jak zwykle młodzież niemiecka, która swym przykładem porywa starszych robotników.** Niemieckie masy pracujące pojmują przy tym dobrze, że plan 5-letni to nie tylko produkcyjne zagadnienie; wiedzą że ma on swą głęboką treść polityczną. Rozumieją, że jego przeprowadzenie byłoby nie do pomyślenia **bez ścisłych przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej,** bez uporczywej walki z podżegaczami do nowej wojny, walki o trwały pokój.

Przed tygodniem byłem obecny na kilkugodzinnym zebraniu produkcyjnym w zakładzie „Iniecta" w dzielnicy Weissensee w Berlinie. Nie jest to ani najlepsza, ani najbardziej przodująca fabryka demokratycznego Berlina. Ot, przeciętny zakład produkcyjny, których w całym kraju istnieją setki. „Iniecta" produkuje narzędzia lekarskie, których duży procent przeznaczony jest na eksport, m. in. do Polski. „Pamiętajmy, koledzy — mówił na zebraniu przewodniczący Rady Zakładowej, Kurt Pech — że dostarczając Demokratycznej Polsce instrumentów lekarskich, które produkują nasze zakłady, wyrównujemy część krzywd, jakich naród polski doznał od hitlerowskich Niemiec. Pamiętajmy również, że tylko **dzięki pomocy Zw. Radzieckiego, dzięki zaufaniu, jakim obdarzyły nas narody tak ciężko doświadczone przez wojnę,** możemy znowu pracować i z podniesionym czołem stawać przed światem. Mieliśmy trudności z wykonaniem 2-letniego planu, ponieważ „niemiecki" rząd Adenauera uniemożliwił — na rozkaz amerykański — dostawę wysokowartościowej stali, niezbędnej dla naszej produkcji. Patrzymy jednak z ufnością w przyszłość, bo wiemy, że materiał, którego odmawiają nam niemieccy faszyści Zachodu, **otrzymamy od naszych zagranicznych przyjaciół ze Wschodu.** Zobowiązuje to nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy, do aktywniejszej walki o pokój dla dobra Niemiec i Europy".

Na tym samym zebraniu, które w zasadzie poświęcone było zagadnieniom produkcyjnym, wybrany został również fabryczny komitet walki o pokój. Tak to, na jednym przykładzie mogłem zobaczyć, jak zagadnienia produkcyjne łączą się w umyśle robotnika niemieckiego z najaktualniejszymi zagadnieniami politycznymi, i jak piękne hasło młodzieży niemieckiej „gotowi do pracy i obrony pokoju" zamienia się w NRD w rzeczywistość.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Przełom w lecznictwie pracowniczym

WSZECHSTRONNA ochrona zdrowia mas pracujących jest jednym z głównych postulatów Polski Ludowej. Pomimo zniszczeń wojennych i pozostawionych przez ustrój kapitalistyczny zaniedbań — lecznictwo nasze ma wiele osiągnięć. O zrozumieniu naszego rządu dla zagadnień ochrony zdrowia mas pracujących świadczą cyfry: wydatki na lecznictwo stanowią 1/3 dochodu narodowego przeznaczonego na cele komsumcyjne: w roku bieżącym wydatki te wyniosły 40 miliardów złotych, przy czym chorzy otrzymają 53 miliony leków wartości 8 miliardów złotych.

Przy znacznym jednak postępie lecznictwa, przy jego niewątpliwych osiągnięciach, polska służba zdrowia nie była dotąd w stanie zaspokoić wciąż wzrastających potrzeb społeczeństwa. Główną przeszkodą w spełnieniu zadań naszego lecznictwa była jego wielotorowość, która poważnie utrudniała właściwe wykorzystanie kadr lekarskich i pomocniczych oraz urządzeń leczniczych. I tak np. szpitale znajdowały się dotychczas pod opieką samorządów, Ubezpieczalni Społecznej, i innych resortów. Przy tylu gospodarzach niemożliwe było stosowanie jednolitej polityki.

Ustawa Sejmowa z dnia 20 lipca br. o powołaniu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego stwarza możliwości wszechstronnego rozwoju ochrony zdrowia mas pracujących. Zakład Lecznictwa Pracowniczego, skupiając w swym ręku wszystkie środki dla zaspokojenia potrzeb leczniczych klasy robotniczej, jakimi rozporządza państwo, obejmuje całkowitą opiekę nad zdrowiem mas pracujących. Koordynacja służby zdrowia w jednym ręku pozwoli na rozbudowę i udoskonalenie lecznictwa pracowniczego.

Organizacja Zakładu Lecznictwa Pracowniczego jest trójstopniowa. **Podstawową jednostką terenową administracji lecznictwa pracowniczego jest Oddział Obwodowy ZLP, który dysponuje wszystkimi rozporządzalnymi środkami i urządzeniami leczniczymi w danym powiecie. Obejmuje on więc przychodnie ogólne i specjalistyczne, dentystyczne, apteki itd.**

Następnym szczeblem administracji lecznictwa pracowniczego jest Oddział Wojewódzki ZLP, jednostka kontrolująca i zarządzająca zakładami leczniczymi o zasięgu wojewódzkim lub ogólnokrajowym, jak **sanatoria, prewentoria, zakłady psychiatryczne, szpitale i centralne poradnie wojewódzkie, kliniki uniwersyteckie itd.**

Jednostką nadrzędną — Centralą ZLP z siedzibą w Warszawie planuje w skali ogólnokrajowej działalność **usługową i finansowo - gospodarczą Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.**

Szczególny nacisk kładzie ZLP na **zagadnienie lecznictwa przemysłowego.** Do niedawna na porządku dziennym były, niestety, zjawiska, że zakład posiadający 200 pracowników posiadał lekarza, podczas gdy pozbawiony był go zakład zatrudniający 1000 — i więcej robotników. Obecnie w rozpatrywaniu tego problemu zachowana jest **bezwzględna sprawiedliwość.** Placówki opieki lekarskiej **przewidziane są w każdym zakładzie pracy.** Rodzaj jej uzależniony jest od ilości pracowników, od wpływu danej pracy na zdrowie, od odległości zakładu od miasta. Dla wielkich ośrodków przemysłowych pomyślane są oddziały sanitarno-lecznicze, zapewniające swym pracownikom wszechstronne, także kliniczne leczenie.

Dla rodzin pracowniczych, dla pozostałej części ludności uprawnionej do korzystania z bezpłatnych świadczeń społecznych powstają dzielnicowe Ośrodki Zdrowia, czynne 12 godzin na dobę. Dzięki możliwości leczenia się ludzi pracujących we własnych zakładach pracy, zasięgnięcie porady lekarskiej w Ośrodku Zdrowia nie będzie już związane z udręką całodziennego wysiadywania w poczekalni. Lecznictwo oprze się nareszcie na profilaktyce, która jest najlepszą bronią w walce o zdrowe społeczeństwo.

F. M.

Inwestycje żeglugowe w Planie Sześcioletnim

Ogromne zadania portu szczecińskiego

„Uchwalając Plan Sześcioletni weszliśmy w nowy etap rozwoju, w etap przyspieszonego i coraz potężniejszego rozwoju sił wytwórczych, w etap wielkiej socjalistycznej ofensywy przeciwko pozostałościom kapitalizmu w naszym kraju i budowy podstaw socjalizmu".

Te słowa ministra Minca, wypowiedziane na pamiętnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 21 lipca br., na którym uchwalono pełną olbrzymiego rozmachu ustawę o Sześcioletnim Planie Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu — są ujęte w jednym zdaniu syntezą nadchodzącego okresu gospodarczego.

Plan obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego i w każdej z nich przewiduje wielki rozwój. Równolegle z tym rozwojem zwiększają się inwestycje w rozmiarach, nieznanych w historii gospodarki polskiej. Suche, streszczone paragrafy ustawy w niewielu słowach obejmują ogrom prac, jakie nas w tym okresie czekają.

Żegluga należy do tych odcinków gospodarczych, którym ustawa poświęca aż cztery paragrafy z 67-iu. Jest to dowodem, jak wielką wagę przywiązują kierownicze czynniki gospodarcze do komunikacji wodnej. W paragrafy te ujęto całokształt transportu morskiego i śródlądowego, regulację rzek, kanały i zbiorniki wodne.

„W transporcie morskim — mówi ustawa — **należy zapewnić przewóz 5,7 mil. ton i przeładunek 16 — 18 mil. ton towarów, z czego w zespole portowym Gdynia — Gdańsk 10 — 11 mil. ton towarów, a w zespole portowym Szczecin — Świnoujście 6 — 7 mil. ton.**

Należy powiększyć ilość jednostek floty handlowej o 186 proc., a jej nośność o 208 proc; polepszyć stopień wykorzystania nabrzeży, urządzeń przeładunkowych i magazynów manipulacyjnych; uzyskać usprawnienia eksploatacyjno - techniczne przez wzrost średniej szybkości statków przeznaczonych do obsługi linii regularnych o 12,7 proc., statków żeglugi nieregularnej o 27 proc., wzrost mocy maszyn okrętowych średnio o 11 proc., wzrost wyposażenia floty w nowoczesne urządzenia nawigacyjne o 30 proc., oraz wzrost nośności statków średnio w 11 proc. w porównaniu z r. 1949.

Należy podnieść wydajność pracy, mierzoną ilością tonomil na jednego pracownika grupy eksploatacyjnej w żegludze morskiej o 62 proc."

„W żegludze śródlądowej należy zapewnić przewiezienie 2,0 mil. ton towarów, z czego na Odrze 1,5 mil. ton i na Wiśle 0,5 mil. ton; należy polepszyć warunki nawigacyjne i zmniejszyć niebezpieczeństwo powodzi, głównie przez regulowanie Wisły, szczególnie na odcinku Warszawa — Gdańsk na długości około 220 km, **regulację Odry na długości około 50 km,** regulację uzupełniającą na Warcie i karpackich dopływach Wisły, skanalizowanie górnej Wisły pod Krakowem".

Olbrzymia praca — czeka między innymi i port szczeciński. **(az)**

Ubranka dla najmłodszych
MODA i ŻYCIE
Nr 23
B-158

LIST Z WARSZAWY

Warszawa w sierpniu

O trasie W — Z pisano już wiele, nawet bardzo wiele. Nic dziwnego: po pierwsze upłynął przeszło rok od chwili jej otwarcia, było więc czasu dosyć na pisanie. Po drugie jest to tak monumentalny wyczyn urbanistyczny, że pomimo częstych przejazdów, pomimo zapewnień: „znam ją jak własną kieszeń" — za każdym razem odkrywa się jakiś nowy szczegół, który nie istniał dotychczas w świadomości, za każdym przejazdem czeka nas nowa niespodzianka.

I [illegible], jako prawowierni warszawiacy, Trasę W—Z znamy naprawdę tylko w dwuch punktach: przy tunelu i przy ś.p. Kercelaku. Tu jest tunel, Mariensztat, odnowiony pałac Pod Blachą i sentyment Warszawy — kolumna Zygmunta. Tam są szerokie skwery, przestrzenne zbiegi ulic, same nowości terenowe. Nowa wielkomiejskość wciąż jeszcze otoczona gruzami, wolna przestrzeń tam, gdzie się pamięta sylwetki niepięknych domów, dalekie horyzonty, gdzie wzrok się dusił w ciasnocie.

A reszta?

Reszta, to jest jednak dobrych kilka kilometrów. To jest przestrzeń od Woli na zachodzie aż po granicę miasta w kierunku Radzymina. Tych kilometrów po prostu nie bierze się pod uwagę. Może się nawet nie wie, że zaliczają się również do Trasy.

Całe Leszno pozostało bez zmian. Jeszcze nie poszerzone — bo to przecież była ulica szeroka „od urodzenia". I bruk ten sam, co przed wojną: wprawdzie nie kocie łby, ale nieco wyboista kostka. Stoi tam charakterystyczna, monumentalna przedwojenna budowla: gmach sądów. Niewielkie stosunkowo uszkodzenia powstaniowe szybko doprowadzono do porządku. Naprzeciwko wielka fabryka budowlana — kilkanaście domów nowego kompleksu na Mirowie I, które wyrastają jak grzyby po leszczu. **Tam jest teren ciekawych doświadczeń współzawodnictwa, systemu potokowego, trójek murarskich itp. Tam, na skraju ogromnej pustyni zgruzowanego ghetta, powstaje jedno z tych osiedli, które mają dać Warszawie w tym roku 60000 izb mieszkalnych.**

Kilkaset metrów dalej skrzyżowanie z Nową Marszałkowską. Znowu wiele przestrzeni, tramwaje w różnych kierunkach, autobusy, duży tłok samochodowy niewątpliwie jedno z ognisk przyszłego ruchu stołecznego. Na jednym narożniku ładnie odbudowany dom dawnego monopolu spirytusowego, obok cała ściana ruin i szkieletów **pysznego ongiś pałacu Corazziego, przed wojną Ministra Skarbu. Odbudowywać go będzie według pierwotnego wzoru Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które zyska w ten sposób jedną z piękniejszych w Europie siedzib MSZ.**

Odtąd zaczyna się znowu odcinek Trasy. Każdy, kto w ciągu tego roku był w Warszawie, widział go i zapamiętał. Więc naprzód pałac Radziwiłłowski, **którego piękna nikt przed wojną nie umiał ocenić.** Ukryty był wśród drzew, od ulicy zasłonięty sztachetami. Wydobyty został z mroków otoczenia, jak się perłę wydobywa z małżowiny, i jak klejnot błyszczy dzisiaj pośrodku Trasy. Hipoteka, tunel, wiadukt, most — odcinek, który już chyba spowszedniał, sięga do dworca Wileńskiego.

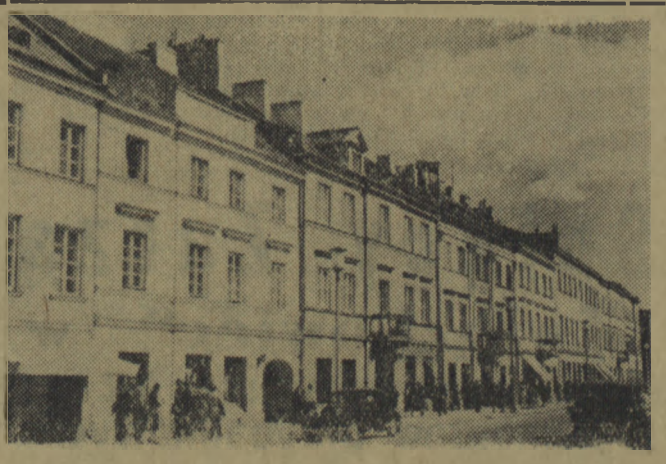

Nowy Świat odbudowany

A dalej coś, czego się już na ogół nie wie. Wzdłuż torów kolejowych dworca Wileńskiego wycięto długą, prostą, szeroką arterię, dopełnienie „jak strzelił" Trasy aż po szosę Marecką. Tylko autochtoni najbardziej wschodnich przedmieść orientują się, że tam chodzi przez sześć długich przystanków autobus miejski, który im skraca drogę do Śródmieścia o kilkanaście minut. Ale przeciętny śmiertelnik, zwiedzający Trasę, nie ma żadnego powodu tam się zapuszczać, a nawet „week-endowe" wycieczki rzadko zmierzają w tamte strony.

Tak więc wielkie przedsięwzięcie urbanistyczne, przewyższające wspaniałością wszelkie opisy i reklamy, kryje wciąż jeszcze tajemnice także dla rdzennych warszawiaków

(A. Z.)

Ruiny Nowego Światu

Fabryka maszyn rybnej w Świnoujściu

W ramach Planu sześcioletniego w Świnoujściu powstanie wielka baza dla rybaków bałtyckich i dalekomorskich. Roczny przeładunek ryb będzie tutaj wynosił kilkadziesiąt tysięcy ton.

Ponieważ w tak wielkim ośrodku rybackim zawsze są duże ilości odpadków, przeto w ramach tworzonego tutaj kombinatu przetwórstwa rybnego powstanie także fabryka maszyn rybnej. Dzięki tej inwestycji wszystkie odpadki będą należycie gospodarczo wykorzystane.

ZWRACAMY UWAGĘ!

Czy uda się uruchomić nowy dworzec w Kołobrzegu?

W dzielnicy „Szczecińskiej" Kołobrzegu istnieje mały dworzec, obecnie nieczynny. Mieszkańcy tejże dzielnicy, pragnący udać się do Szczecina, zmuszeni są wędrować kilometrami do bardzo oddalonego stąd dworca głównego, mając mały — dosłownie o kilka kroków. Jest to bardzo uciążliwe, zwłaszcza w nocy, kiedy trzeba wychodzić na stację dużo wcześniej. Łatwo możnaby temu zapobiec, uruchamiając właśnie ów mały dworzec na linii Kołobrzeg — Szczecin.

Trzeba o tym pomyśleć w imię wygody licznych pasażerów, zamieszkujących tę dzielnicę, którzy zwracają się z prośbą do Dyrekcji PKP, aby projekt ten zaakceptowała. (mb)

Kronika Białogardu

W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie odbyło wawczej do jesiennej akcji siewnej. Komisja opracowała wstępny plan akcji siewnej w powiecie. Komisja opracowała również sposób dostarczania rolnikom kwalifikowanego ziarna siewnego oraz nawozów sztucznych. Według orzeczenia komisji, w roku bieżącym zakwalifikowana zostanie w powiecie reszta odłogów.

* * *

* Uruchomiony w piątą rocznicę Manifestu Lipcowego, t. j. w roku ubiegłym, radiowęzeł w Białogardzie przyczynił się wybitnie do radiofonizacji naszego miasta. Sieć głośnikowa obejmuje obecnie połowę Białogardu, a do końca roku bieżącego zradiofonizowana zostanie druga połowa miasta. W najbliższym czasie sieć radiowęzła obejmie również Pękanino Małe i Pękanino Duże.

* * *

* Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białogardzie przyjmuje zapisy na 5-miesięczny kurs dla wychowawczyń Domów Dziecka i świetlic. Zapisy na kursy przyjmowane są w terminie do dnia 14 sierpnia w Oddziale TPD w Białogardzie, przy ul. Dymitrowa.

* * *

* Właściciele stacji obsługi i warsztatów samochodowych w powiecie białogardzkim obowiązani są do dnia 12 sierpnia zgłosić posiadane obiekty w Referacie Drogowym (gmach PRN) w Białogardzie, przy ul. Roli-Żymierskiego. (lka)

PRZYPOMINAMY, ŻE WSZYSTKIE LISTY DO DZIAŁU „MIĘDZY NAMI" I „PORAD PRAWNYCH" WINNI NASI CZYTELNICY PRZESYŁAĆ NA ADRES: „KURIER KOSZALIŃSKI" REDAKCJA KOSZALIN, UL. ZWYCIĘSTWA 108.

Radio

Piątek, dnia 11.VIII. 1950 r.

Wiadomości godz.: 5.05, 6, 6.45, 8., 12.04, 16., 20., 23. Fala 1321.6 m. 9.00 Pocz. aud.; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Konc. z Budapesztu; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muz. radz.; 8.10 Wszechn. Rad.; 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych; 8.50 Muzyka operetkowa; 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Fragmenty z oper; 10.10 Aud. dla przedszkoli. Fala 366.7 m.: 13.25 Program dnia; 14.00 Radiokr.; 14.55 „Szkoły morskie"; 15.10 Recital śpiewaczy — pieśni Piotra Czajkowskiego; 15.30 Aud. dla świetlic dzieć.; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 18.00 Aud. literacka; 18.45 „Szpilki"; 19.00 Konc. symfon.; 20.40 Muz. operetk. 21.15 Utwory Jana Sebastiana Bacha; 22.00 Wszechnica Rad., 23.15 Koncert dwóch słynnych wirtuozów; 24.00 Hymn.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (Program lokalny).

8.05 Program dnia i komunikaty; 13.13 Komunik. i muzyka; 13.30 Koncert Ork. Rozgł. Szczec.; 15.20 Dziennik szczec.; 16.30 Konc.; 18.15 Polskie pieśni masowe; 22.15 Program. akt.; 22.25 Wiecz. dzien. [illegible] 22.30 Panorama. awanse pr. [illegible] ków pracy; 22.45 Muzyka; 22.50 Informacje dla rybaków.

Województwo koszalińskie w Planie 6-cio letnim

Uchwalona na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego ustawa o Sześcioletnim Planie Rozwoju Gospodarczego nakłada na nowopowstałe województwo koszalińskie szereg zadań natury inwestycyjnej, których wykonanie ożywi znacznie działalność gospodarczą województwa i zapewni jego mieszkańcom znaczne podniesienie stopy życiowej.

Jedną z ważniejszych pozycji inwestycyjnych jest aktywizacja małych portów, oparta o rozwój bezpośredniego zaplecza m. in. przemysłu drzewnego i przetwórczego przemysłu rolniczego. Aktywizacja małych portów, Kołobrzegu, Darłowa, Ustki — pójdzie też po linii ożywienia przetwórstwa w miastach portowych, opartego o dostawy z zaplecza gospodarczego oraz z morza. Planowane jest wybudowanie wielkiego kombinatu przetwórczo - rybnego w Kołobrzegu, chłodni w Koszalinie oraz 6 innych zakładów w województwie. Przemysł przyczyni się do rozwoju gospodarczego nowego województwa. Przewiduje się trzykrotne zwiększenie produkcji oraz zatrudnienie w przemyśle około 27.000 ludzi.

Jeżeli chodzi o rozbudowę zaplecza gospodarczego w dziedzinie rolnictwa, to Plan 6-letni zmierza do osiągnięcia wzrostu produkcji rolniczej o 93 proc. m. in. produkcji roślinnej o 72 proc., a zwierzęcej o 138 proc. Plan przewiduje też całkowitą likwidację odłogów oraz silne rozwinięcie gospodarki hodowlanej. Pogłowie bydła wzrośnie o 122 proc., trzody chlewnej o 127 proc., a owiec o 247 proc.

Duże zadania postawiono komunikacji. Plan przewiduje budowę lokalnej sieci kolejowej oraz wybudowanie odcinka linii, łączącej Koszalin z wybrzeżem.

Również budownictwo mieszkaniowe wstępuje na nowe tory. W samym tylko Koszalinie i Kołobrzegu zbudowanych zostanie conajmniej 5.000 nowych izb mieszkalnych.

* * *

Realizacja zadań Planu 6-letniego w województwie koszalińskim będzie, jak wynika z powyższych danych, oparta na ogromnym rozmachu, mobilizacji całego społeczeństwa, ujawnieniu i wykorzystaniu wszystkich rezerw gospodarki narodowej. W realizacji Planu szczególnie ważna rola przypada w udziale młodemu pokoleniu.

Wykonanie Planu wymagać będzie zwielokrotnionej energii mas pracujących województwa, partii politycznych, organizacji społecznych i aparatu państwowego.

Tylko zbiorowy wysiłek wszystkich mieszkańców nowego województwa przy zastosowaniu daleko idącego współzawodnictwa pracy we wszystkich jego postaciach, przy ścisłym przestrzeganiu dyscypliny pracy, przy nastawieniu produkcji na racjonalizację i nowatorstwo — będzie mógł sprostać zadaniom jakie stawia przed naszym województwem Plan 6-letni. (AZ)

Ich sto i on jeden

Dziewczęta śląskie spędzają wakacje w Sarbinowie

Pięknie położona miejscowość Sarbinowo jest obecnie siedzibą kolonii dziecięcych i młodzieżowych. Wrzawą śmiechem i piosenką dają o sobie znać już z daleka.

Wstępujemy do pierwszej z brzegu kolonii. Jej młode mieszkanki to uczennice **Państwowej Szkoły z Gliwic**. Zaraz po przyjeździe zabrały się raźnie do roboty, z zapałem urządzając swoje letnie królestwo". Rezultaty wspaniałe. Czysto i miło wszędzie, pomimo że zaopatrzenie pozostawia naprawdę dużo do życzenia. Bo jak przedstawia się ta sprawa?

Podłogi malutkich pokoików są prawie całe pokryte siennikami. Od razu rzuca się w oczy brak jakichkolwiek innych sprzętów, nawet najbardziej prymitywnych, jak stół, lub przynajmniej jedno krzesło. ...A przecież, to nie harcerskie namioty, lecz kolonia. Zastanawiamy się, czy nie możnaby tego zmienić.

Uczennice przyjmują tę niewygodę z humorem.

— Przecież i tak cały dzień spędzamy nad morzem — dodaje jedna.

Dowiadujemy się, że to małe „państewko dziewczęce" jest nieźle zorganizowane. Założyły one tak zwaną Radę Obozową w skład której weszło 7 dziewcząt członkiń ZMP cieszących się zaufaniem wszystkich koleżanek.

— A jakie Wasza Rada ma kompetencje? — pytamy.

— Nieograniczone! Nawet sam pan kierownik nie ma głosu jeśli coś uradzimy — informują nas z dumą.

„Pan kierownik" choć atletycznej budowy stoi cicho w kąciku i milczy. Udaje z grzeczności, że w to wierzy. Nic biedakowi innego nie wypada. Jest jeden wśród 95-ciu.

Dziewczęta opowiadają nam w tajemnicy o swoich kłopotach aprowizacyjnych. No bo poprostu pan kierownik nie ma szczęścia do cukru, zawsze mu ktoś wykupi. Wpadł jednak na genialny pomysł, i przyniósł wzamian cukierki. Hurra... woła dziewięćdziesiąt głosików.

— Słodyczy już nie braknie... (m. s.)

Dlaczego przedszkole w Widzinie świeci pustkami?

W marcu br. założono w Widzinie w pow. słupskim, spółdzielnię produkcyjną „Słupianka". Żniwa przekonały wszystkich naocznie, że zbiory zbóż są daleko lepsze w spółdzielni niż w gospodarstwach indywidualnych. Przyczyniła się do tego racjonalna orka maszynowa, nawozy sztuczne, oraz cały szereg usprawnień i ulepszeń, których w indywidualnych gospodarstwach nie umiano dokonać.

W tejże spółdzielni otwarto w okresie letnim wzorowe przedszkole wyposażone w fachowe siły. Matki oddawszy tu swe dzieci mogły spokojnie pracować i pomagać w akcji żniwnej. Powinno to było przyczynić się do usprawnienia akcji żniwnej. Niestety bardzo mały procent dzieci uczęszcza do tego przedszkola. Matki, które nie posyłają swych dzieci do przedszkola, nie mogą pracować w polu. Wynik jest taki, że zarząd spółdzielni musi niejednokrotnie zatrudniać siły pracownicze przy pracach zupełnie dla nich nieodpowiednich. Kobiety — matki ze spółdzielni muszą zdać sobie sprawę, że nie wysyłając swych najmłodszych dzieci do przedszkola i nie wychodząc do pracy w pole, szkodzą swym starszym dzieciom. A przecież w przedszkolu dzieci znajdą też troskliwą opiekę i wszystko czego im potrzeba. (w. t.)

Spółdzielnia produkcyjna w Widzinie bez piekarni

Poważną bolączką gromady Widzin jest systematyczny brak chleba w miejscowym sklepie „Samopomocy Chłopskiej". Wieś tę zamieszkuje duża ilość robotników. Żony ich, nie mogąc dostać nigdy chleba na miejscu, zmuszone są niejednokrotnie czekać cały dzień dopóki powracający z pracy mężowie nie przywiozą go z miasta. Jest to dosyć uciążliwe.

Taki sam kłopot mają żony rolników pracujących w spółdzielni. Są one zmuszone do pieczenia w domu większej ilości chleba co tydzień, zużywając tak cenny niekiedy czas.

Praktyczniej byłoby gdyby zarząd zorganizował piekarnię na terenie spółdzielni, która na pewno cieszyłaby się wielkim powodzeniem tak u spółdzielców jak i pozostałych mieszkańców Widzinia.

Spiący Zarząd Klubu „Związkowiec" w Świdwinie

Szeregi sportowców muszą być oczyszczone z elementów przypadkowych

Jedynym klubem sportowym, działającym w Świdwinie, jest „Związkowiec". Klub ten jako jedno z nielicznych ognisk rozrywkowych w mieście cieszył się dużą popularnością wśród miejscowej ludności. Wielu młodych gorących zwolenników sportu garnęło się w jego szeregi, stanowić poważny i wiele obiecujący narybek. Od pewnego jednak czasu wszelki słuch o klubie zaginął. Po prostu klub przestał pracować. Igrzyska sportowe zostały zawieszone, a kilka nielicznych meczów piłki nożnej, które z wielkim trudem zorganizował kierownik sekcji piłkarskiej, Jan Górski, były przykładem niesubordynacji zawodników i zupełnego braku organizacji.

Również usunięto z klubu i odmówiono przyjęcia szeregu młodym zawodnikom i pragnącym wstąpić kandydatom. W ten sposób zamknięto dopływ młodego narybku sportowców, a klub oparto wyłącznie na starych, po większej części przedwojennych, sportowcach.

Doszukując się przyczyn takiego stanu, stwierdzamy, że całkowitą winę ponosi Zarząd Klubu, składający się z 6 osób i trenera. Za wyjątkiem jednego przewodniczącego, który robi wszystko, aby znów dźwignąć klub na nogi, pozostali członkowie Zarządu nie przejawiają najmniejszego zainteresowania klubem. Przewodniczący klubu żadną miarą nie może zorganizować zebrania zarządu, ponieważ członkowie nie mają nigdy czasu. W najlepszym razie obiecują przybycie, aby w rezultacie na zebranie nie stawić się. W tej systematycznej pracy dezorganizowania i rozbijania klubu nie pozostał również w tyle trener klubowy ob. Heryk Szulc, którego na rozpoczynający się mecz trzeba było wyciągać z knajpy. W ostatnim tygodniu odmówił on wręcz pomocy motywując tym, że nie płaci mu się za pomoc przy szkoleniu. Nic więc dziwnego, jeden człowiek nie jest w stanie utrzymać klubu i dlatego zawodników trzeba na kilka minut przed meczem szukać po domach, dlatego też klub nie posiada sprzętu sportowego jak piłek, obuwia, i wreszcie dlatego każdy rozegrany mecz jest nowym „gwoździem do trumny" klubu i nowym zawodem licznych amatorów sportu.

Ponieważ rozwiązanie jedynego klubu sportowego w Świdwinie pozbawiłoby młodzież możności rozwoju kultury fizycznej, a społeczeństwo Świdwinie pozbawiło by młonależy jak najprędzej przystąpić do reorganizacji klubu i jednostki, nie mające ze sportem nic wspólnego, wyeliminować z szeregu sportowców.

Wierzymy, że wkrótce już klub Związkowiec wejdzie na nowe tory swej działalności, otworzy szeroko swe bramy dla młodego narybku i nie będzie barw swych plamił niesportowym zachowaniem.

(p)

PGR w Trzemnie lekceważą pracę junaków

Do PGR Trzemno w powiecie szczecineckim przyjechali junacy S. P. z gminy Barwice na „trzydniówkę". Junacy przekonani byli, że zespół w okresie żniw potrzebuje jak najwięcej rąk do pracy i że natychmiast zostaną wykorzystani przy sprzęcie żyta.

Tymczasem na miejscu odnieśli zupełnie inne wrażenie, bowiem musieli cztery godziny czekać, aż kierownictwo majątku „laskawie" wyznaczyło im jakąś pracę. A jednocześnie zżęte żyto czekało na zebranie i zwiezienie.

Podobnie działo się w zespole PGR Białowąs.

Faktami tymi winny zainteresować się Rady Zespołowe i w stosunku do kierowników majątków wyciągnąć konsekwencje, bowiem lekceważenie junaków w okresie gdy jak najwięcej potrzeba rąk do pracy — jest szkodliwe dla gospodarki państwowej. (eb.)

Planową gospodarkę rybną prowadzą koszalińskie PGR-y

Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie poza eksploatacją gleby, prowadzi także planową gospodarkę rybną na jeziorach i rozlewiskach o łącznej powierzchni ponad 3.000 ha, znajdujących się na terenie powiatów: białogardzkiego, koszalińskiego, kołobrzeskiego i gryfickiego. Obecnie ZO PGR rozpoczął przejmowanie nowych obszarów wodnych od Państwowej Centrali Użytków Niedrzewnych „Las". Nowe obszary wodne zostaną podzielone na kilka nowych zespołów rybackich. (ww)

Podręczniki już są

Rozdziału dokonają inspektoraty szkolne

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego młodzież interesuje się zaopatrzeniem księgarń w potrzebne jej podręczniki. Sytuacja przedstawia się lepiej niż w ub. roku. Bo kiedy na 1-go września 1949 r. było przygotowanych zaledwie 3.684 tys. egzemplarzy, to do 1-go sierpnia 1950 r. PZWS i „Nasza Księgarnia" wydrukowały już około 9 mil. podręczników.

Drukarnie pracują na dwie, a nawet trzy zmiany. Mimo, że w sierpniu ukażą się jeszcze blisko 4 miln. książek, PZWS i „Nasza Księgarnia" nie zdążą pokryć pełnego zapotrzebowania. Dlatego jeszcze we wrześniu i w październiku ukazywać się będą dalsze wydania książek szkolnych.

W początkach listopada potrzeby wszystkich szkół w kraju będą całkowicie pokryte.

Aby umożliwić równomierne rozprowadzenie podręczników sprzedaż indywidualna książek w księgarniach sprowadzona zostanie do minimum. Zaopatrywanie szkół odbywać się będzie przez odnośne inspektoraty szkolne, które sporządzają rozdzielniki dla poszczególnych szkół i „Domu Książki". Szkoły będą zawiadomione, gdzie i w jakim czasie można podręczniki odebrać. Od 20-go bm. książki będą wydawane szkołom. Zawiadomione szkoły obowiązane są w ciągu dwóch tygodni książki odebrać.

W rozdziale podręczników muszą brać udział Komitety Rodzicielskie, które będą decydować, jak je przydzielić, aby korzystała z nich jak największa ilość uczniów.

Przekazywanie książek przez inspektoraty szkolne ma na celu zapewnienie uczniom jednolitych podręczników, a tym samym ułatwienie nauki.

W Szczecinie otwarta zostanie w najbliższym czasie specjalna księgarnia z podręcznikami dla szkół wyższych. Studenci szczecińscy z radością powitają ten pomysł, zabezpieczający szybkie nabycie książek i skryptów.

Spodziewamy się, że akcja rozprowadzania podręczników przez inspektoraty szkolne przebiegać będzie sprawnie, uniknie niedociągnięć z roku ubiegłego, a uczącej się młodzieży umożliwi rozpoczęcie nauki z kompletem podręczników szkolnych. (W)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA" — „Strój galowy" prod. węgierskiej oraz „Oni mają ojczyznę" prod. radz.

Nr telefonów: Straż Pożarna 333, Milicja 537, Pogotowie PCK 500, Kurier Szczeciński 230.

Dyżuruje Apteka „Śródmiejska". Telefony: Pożar. — 13-33, Milicja — 22-22 12-12, Pogotowie US — 22-11, Pogotowie PCK 33-11, taksówki — 31-96, „Kurier Szczeciński" — 33-72.

SŁUPSK

Kino „POLONIA" — „Strój galowy" prod. węg. oraz „Oni mają ojczyznę" prod. radz. Pocz. seans 18 i 20.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK" — „Strój galowy" prod. węg.

Telefony: Pożar — 33, Milicja—321, Pogotowie PCK — 425

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr. telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku, ul. Jagiełły 1, nr. telef. 38-72.
K-1-12122

Zwracamy UWAGĘ!

Piekarnia nr. 8 MHD w Koszalinie zbyt późno rozpoczyna sprzedaż pieczywa. Niejednokrotnie sklep o 7 rano jest jeszcze zamknięty, co uniemożliwia kupno pieczywa ludziom udającym się do pracy. Trzeba też pamiętać o wcześniejszym zaczynaniu wypieku, bowiem pieczywo „prosto z pieca" nie nadaje się od razu do jedzenia.

Piekarnia MHD powinna dostosować się do potrzeb ludzi pracy, bowiem tylko w ten sposób spełni zadanie uspołecznione.

Refleksorem po KOSZALINIE

ZAGADKI

Ma cztery nogi, idzie idzie i nie może dojść do Koszalina!
— Co to jest?
— Łóżko w hotelu, obiecywpiym z dawien dawna.

* * *

Co to jest: kupa rybiej łuski, a w środku robaczek?
— Plaża w Mielnie?
— Nie, chodnik przed sklepem Centrali Rybnej.

* * *

Naokoło gruzy, a w środku kozy, co to jest?
— Stadion koszaliński?
— Nie, rynek koszaliński w niedzielę.
— Ale dlaczego w niedzielę?
— No, bo kozy tam są pięć razy dziennie, ale żeby trudniej było zgadnąć, mówi się — w niedzielę. (wj)

Nowy, piękny gmach FWP powstaje w Koszalinie

W związku z utworzeniem nowego województwa w Koszalinie urzędy i instytucje zajmujące pomieszczenia w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej otrzymały przydział innych budynków.

Dyrekcja Okręgu Morskiego Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ otrzymała również osobny budynek, wymagający jednak dużych remontów. Pracownicy Dyrekcji postanowili częściowo własnymi siłami dopomóc w remoncie. Zobowiązanie wykonano w stu procentach, dzięki czemu gruz został wywieziony, a plac całkowicie oczyszczony. W budynku tym projektuje się prócz lokali biurowych pomieszczenia na świetlicę, oraz dużą łaźnię parową.

Czternastoosobowa ekipa remontowa z Ośrodka FWP z Międzyzdrojów wykonuje zespołowo wszystkie prace przy remoncie. Roboty posuwają się szybko naprzód. Wszyscy pracują ochoczo, gdyż punktem honoru załogi jest oddać budynek do użytku w jak najszybszym czasie.

Na czoło zespołu wybijają się *Roman Łoś cieśla*, który poza swoją pracą wykonuje dodatkowo szereg innych, dalej malarze *Stefan Sokolnicki, Stanisław Kaczmarek i Zygmunt Doleba*. Stanowią oni również wspaniale zgraną „trójkę" murarską. Do przodujących zaliczyć też trzeba *Edwarda Wrześniewicza i Romana Malarczyka*.

Ale są i ujemne strony na budowie. Otóż szybkie tempo remontu hamuje brak niektórych materiałów budowlanych. Mamy nadzieję, że Wydział Inwestycyjny Dyrekcji Morskiej zajmuje się tą sprawą i pomoże dzielnemu zespołowi, ażeby w myśl słów jednego z malarzy — każda cegła, każdy metr wymalowanej ściany przyśpieszy realizację Planu Sześcioletniego. (J. S.)

W jaki sposób koszalińska „Gwardia" może zorganizować sekcję tenisową?

Od kilku dni gromadka uczniów z koszalińskich szkół zjawia się codziennie po południu na jednym z kortów tenisowych. Zapaleńcy ci, uzbrojeni w stare, zniszczone rakiety jedną(!), równie zniszczoną piłkę — rozgrywają tasiemcowe spotkania.

Siatkę wycyganili od miejscowego „Związkowca" pod pozorem gry w siatkówkę. Z powodu braku kredy linie na boisku narysowali patykiem.

Na korcie panuje ruch i gwar, a jedynym powodem do zmartwienia jest pęknięcie jedenastej z kolei struny w rakiecie lub szukanie jedynej piłki po okolicznych pokrzywach.

Ale mimo wszystko ktoś powinien się tymi chłopcami zaopiekować, udostępnić im sprzęt, i — nie tylko w ich interesie — naprawić kort. Bo wstyd chyba będzie „miarodajnym czynnikom" sportowym, jeżeli ci zapaleńcy własnymi rękami naprawią kort, którego te czynniki nie mogły uporządkować przez 3 lata.

Skądinąd wiemy, że koszalińska „Gwardia" posiada w swoich magazynach piękny asortyment sprzętu tenisowego. Jest więc okazja aby „upłynnić" ten sprzęt, dając go młodym chłopcom. I jednocześnie możnaby z nich stworzyć sekcję tenisową. Pierwszą w województwie! (wj)

Sport w Koszalinie

Związkowiec znowu na boisku

Po decyzji OZPN odnośnie winnych zajścia na boisku koszalińskim wyszedł „Związkowiec" w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy na murawę i spotkał się z II drużyną tutejszego „Ścigacza", ulegając w wysokim stosunku 1:8 (1:4).

Wynik ten jest wiernym odzwierciadleniem gry. Można było przypuszczać, że „Związkowiec", który nie należał do drużyn silnych, wykorzysta przymusową przerwę na solidne treningi, aby po wyroku OZPN nabrać kondycji i rozpocząć rehabilitację po ostatnich porażkach.

Niedzielny występ niestety nie potwierdził tych przypuszczeń i dowiódł jeszcze raz, że w „Związkowcu" w dalszym ciągu wiele rzeczy powierza się przypadkowi. Gracze byli całkowicie bez kondycji, niektórzy z nich wykazali zupełny brak ambicji i razili na tle dobrze grającej drużyny „Ścigacza".

Niesprawiedliwością byłoby jednak kierowanie zarzutów jedynie w stronę graczy. Znacznie większą winę ponosi Zarząd Klubu, który opiekuje się drużyną na ogół wtedy, gdy odnosi ona sukcesy. Podczas niedzielnego meczu, po dwuch miesiącach przerwy, widzieliśmy na boisku tylko jednego członka zarządu.

Najwyższy już czas rozpocząć pracę i to nie tylko papierkową. Należy wyjść na boisko, należy znów zespolić zawodników w mocną drużynę. Uniknie się wówczas takich wyników, jak w ub. niedzielę. Bo to wstyd, żeby klub, którego barwy reprezentowane są w A klasie, przegrywał 8:1!

Zaznaczamy, że będziemy pilnie obserwować poczynania Związkowca i wskazywać wszystkie jego błędy. (wj)

Przez sport - do zdrowia

KOSZALIN
Sierpień
11
PIĄTEK
DZIŚ: Zuzanny

Notatki Koszalina

◆ Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych wyjechało w dniu 9 bm. z koszalińskich zakładów pracy ZO PGR około 1000 robotników i pracowników umysłowych do pobliskich 9 majątków PGR. Akcja ta objęła wszystkie powiaty woj. koszalińskiego. Dzięki ofiarnej pracy robotników chleba nie zabraknie, zboże zostanie na czas sprzątnięte z pola.

(lek)

* * *

◆ W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-ej w sali koszalińskiego Domu Kultury „Artos" wystawia wesołe widowisko układu Z. B. Soleckiego pt. „Bałwany morskie i lądowe". W przedstawieniu m. in. udział wezmą siostry Godlewskie, Sabina Jasielska, Władysław Kwaskowski i Bernard Nowacki.

(Z. S.)

Przez nasze okulary

A może tak poranki filmowe?

Kończyłem w milczeniu śniadanie w barze mlecznym, kiedy mój współbiesiadnik, pan Apolinary, odezwał się niespodzianie:

Źle z naszymi dziećmi, krzywda im się dzieje.

Co też pan mówi? To niemożliwe! — odrzekłem zdziwiony taką pretensją. Przecież na kolonie pojechały, wakacje jeszcze się nie kończą. Doprawdy nie rozumiem was, panie Apolinary.

— A na kinie pan się rozumie?

— To jasne jak słońce, odpowiedziałem.

— Często oglądacie filmy? — natarczywie ciągnął.

— Co tydzień.

— A dzieci — zaakcentował Apolinary — dzieci, w których położenie pan się nie chce wczuć, chyba dlatego, że wiekiem niewiele się od nich różnicie, szanujący się grzybiorku.

Tego było za wiele, spojrzałem groźnie wokoło.

— Jakto? mam być przyjacielem dzieci, ja? Przecież... nie! Nie zgodzę się z tym!... Ale o co panu właściwie chodzi — zapytałem.

Tu mój rozmówca spojrzał na mnie, jak na uczestnika zebrania, który w połowie referatu obudził się..

— Był pan na filmie „Aleksander Puszkin"?

— A dlaczego miałem nie być?

— A na „Pieśni Abaja"?

— Byłem.

— Na „Złotym rogu"?

— Oczywiście, taka okazja nie prędko się zdarzy.

— Na „Wyspie szczęścia" też?

— Jeszcze się pan pyta?

— Dobrze, a czy zwrócił pan uwagę — od ilu lat...

— Chodzę do kina? — przerwałem.

— Nie! Od ilu lat wpuszczano młodszą część obywateli Koszalina?

Niestety nie interesowałem się tym.

— A więc niech pan uważa: pierwszy film od 10 lat, drugi od 16, — trzeci od 6, czwarty tylko od 18 lat. Inaczej mówiąc przez okres ten uczniowie szkół podstawowych mieli możność obejrzenia „Złotego rogu" i częściowo „Aleksandra Puszkina". Czy nie za dużo?

— Myślę, że jednak nie, skoro w Okręgowym PP Film Polski siedzą tęgie głowy i uważają taki stan za słuszny. Dzieci nie potrzebują widocznie częściej oglądać filmów.

— A może tak poranki filmowe — podpowiedziała jakaś kobieta siedząca w pobliżu — mój synek, który był na kolonii harcerskiej w Wilkanowie opowiadał, że wspólnie chodzili na takie poranki, a po południu wyświetlano filmy tylko dla dorosłych.

— Racja! — wykrzyknął pan Apolinary „delikatnie" uderzając mnie po karku — będzie wilk syty i owca cała.

— Rzeczywiście — jeśli mogą być w innych miastach to dlaczego nie w wojewódzkim mieście Koszalinie? — zauważyłem.

(Lek)

Obwieszczenia

ORGANIZACJA POMOCY LECZNICZEJ W UBEZIECZALNI SPOŁECZNEJ W SŁUPSKU

(wyciąć i zachować)

I. **Lekarze rejonowi** przyjmują: a) ubezpieczonych pracowników w Zakładach Leczniczych przy ul. Stalina 37 bez przerwy od godz. 8—18; b) rodziny ubezpieczonych w Miejskim Ośrodku Zdrowia, przy ul. M. Buczka Nr. 1 w godz. 8—15.

II. **Lekarze specjaliści** przyjmują ubezpieczonych i rodziny: a) w Zakładach Leczniczych Ubezpieczalni przy ul. Stalina 37: 1) ambulatorium ginekologiczne czynne od 9.30—11.30; 2) ambulatorium chirurgiczne, czynne w przychodni szpitalnej od 8—13; 3) ambulatorium otolaryngologiczne, czynne w poniedziałki, środy i soboty od godz. 8—11,30; 4) ambulatorium dentystyczne, czynne od godz. 8—19; 5) gabinet zabiegowy, czynny bez przerwy od 8—18; 6) gabinety przyrodnicze (kwarcówki, diatermie krótko i długofalowe, sollux, pantostaty) — czynne od 10—17. b) **Miejskim Ośrodku Zdrowia** przy ul. M. Buczka 1: 1) ambulatorium pediatryczne (dzieci do lat 3), czynne od 11—15; 2) ambulatorium skórno-weneryczne, czynne od 10—15; 3) ambulatorium przeciwgruźlicze, czynne od 9—15; c) gabinet okulistyczny, czynny przy ul. Chopina 15 od godz. 10—12 i od godz. 14—16; d) gabinet internistyczny, czynny przy ul. Popławskiego 4, od godz. 14—16; e) konsultacje otolaryngologiczne przy Al. Wojska Polskiego 10, codziennie od godz. 15—16, wyłącznie za skierowaniem lek. rejon. III. Wizyty domowe zgłaszać w godzinach od 8—14 w Zakładach Leczniczych Ubezpieczalni Społecznej — Stalina 37 (tel. 22-11).

K. 1463

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

BORUCKA Jadwiga, zam. Kłębowice, pow. Wałcz, zgłasza zagubienie dowodu osobistego Nr 147 3618

ZDZIARSKI Antoni, Police, zgłasza zagubienie dowodu osobistego, odcinka zameldowania, legitymacji Związku Zawodowego. 3613

ZGŁASZAM skradzenie kolejowego dowodu tożsamości, książeczki biletowej Nr 000823, książki ZZK, niemiecką książkę pracy i inne na nazwisko Wróblewska Salomena. 3612

PANKIEWICZ Piotr Szczecin-Gumieńce, Wrocławska 24 zgłasza zagubienie legitymacji Związku Zawodowego, 3610

MALECH Stanisław Szczecin-Dąbie, Żaglowa 14, zgłasza skradzenie dowodu osobistego, karty RKU Białystok, metryki urodzenia, odcinka zameldowania. 3608

GLUCKSMAN Szajndla, Szczecin, Żupańskiego 8a zgłasza zagubienie legitymacji Związku Zawodowego. 3606

PRZYBYŁAK Maria, zgłasza zagubienie legitymacji służbowej Nr 826 wystawionej w WKMO Wrocław. 3605

LEŚNIOWSKI Józef, Węgrownik, pow. Szczecin, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania, legitymacji ZMP. 3604

BURZYŃSKI Henryk, Szczecin, Emilii Gerczak 51, zgłasza zagubienie legitymacji ZMP nr 1190958 3603

FLESZCZYŃSKI Mieczysław, Szczecin, Jagiellońska 81 zgłasza zagubienie dowodów osobistych, odcinków zameldowania swoich, żony Eufrosyny, syna Juliana. 3598

DROZD Eugeniusz, Szczecin-Zdroje, Jaracza 6a, zgłasza zagubienie dowodu osobistego legitymacji Związków Zawodowych, legitymacji tramwajowej, legitymacji TPŻ, odcinka zameldowania. 3596

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Nr 58486. Kotliński Czesław. 1568/p

ZAGUBIONO książeczkę wojskową Nr IAO 417102 wydaną RKU Chojna. Naus Wiktor, Mieszkowice. 1569/p

VULCAN 64

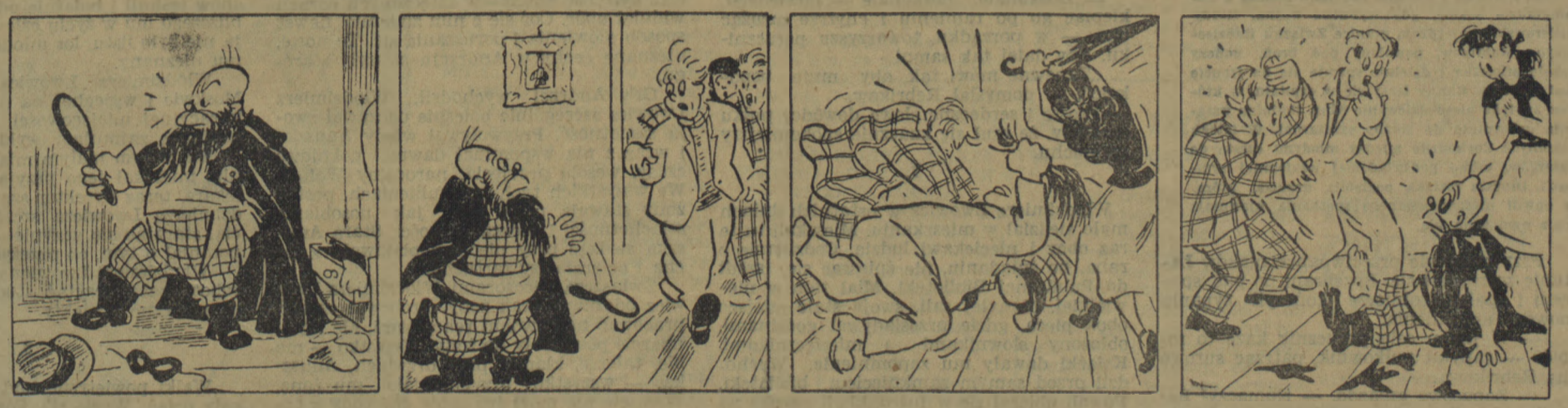

Los płata jednak czasem złośliwe figle. Z wielu przebrań najbardziej wdzięcznie zdobił pana Agapita groźny strój średniowiecznego zbójcy, który wybitnie podkreślał męską urodę starszego pana.

— Rinaldo Rinaldini przy mnie to szczeniak — rzekł do siebie pan Agapit.

Nie przewidział tego biedaczek, że jego przyjaciele w trosce o bezpieczeństwo jego osoby odwiedzą go rychło. Jakoż w pewnej chwili otworzyły się drzwi, w których ukazał się Okęcki z żoną i Wicuś Waligóra. Stanęli zdumnieni widokiem intruza w groźnym stroju. Byli pewni, że to jakiś wróg pana Agapita lub po prostu włamywacz.

— Tak czy inaczej, trzeba go trzepnąć: orzekł Wicuś Waligóra.

Mimo wyjaśnień pana Agapita poszły w ruch potężne pięści Wicusia Waligóry i inżyniera Okęckiego, a nawet parasolka pani Alicji.

Dopiero gdy Wicuś urwał domniemanemu włamywaczowi brodę, przekonali się przyjaciele pana Agapita, że sprawili porządne wały temu, kogo chcieli uchronić przed krzywdą.

— Bardzo przepraszamy, drogi panie Agapicie, ale ktoby przypuszczał... —mówili usprawiedliwiając się.

A pan Agapit był mimo guza zadowolony, bo przekonał się, że jest mistrzem charakteryzacji.

(Dalszy ciąg jutro).

Między nami

OTWORZYĆ SKLEP SPRZEDAŻY WARZYW W GOLĘCINIE

Mieszkańcy dzielnicy Golęcino skarżą się na brak uspołecznionego sklepu z warzywami, jarzynami i owocami. Dotychczas zaopatrują się w prywatnym przedsiębiorstwie ogrodniczym, którego właściciel korzystając z monopolu na sprzedaż tych produktów, **pobiera ceny wyższe niż na rynku czy w sklepach uspołecznionych.**

Golęcino, zamieszkałe przez świat pracy, musi otrzymać sklep, któryby **dał możność zaopatrywania się w te niezbędne produkty po cenach normalnych.**

W imieniu mieszkańców Golęcina, apelujemy do MHD i Zarządu Spółdzielni „Robotnik" **o niezwłoczne zorganizowanie takiego sklepu. Odpowiedni lokal znajdzie się niewątpliwie.**

USPRAWNIĆ OŚRODEK ZDROWIA W TRZEBIEŻY

W Trzebieży brak jest apteki, lub nawet składu artykułów aptecznych czy drogeryjnych. W nagłych wypadkach lekarz wzgl. pielęgniarka kierują pacjentów do Ośrodka Zdrowia, który w swej aptece posiada najpotrzebniejsze artykuły. Tymczasem **kierownictwo Ośrodka Zdrowia odmawia sprzedaży np. waty czy ligniny, narażając pacjentów na stratę czasu i koszty, gdyż zmuszeni są oni jechać do Szczecina po zakupy, płacąc 200 zł. za przejazd.** Czy nie możnaby rozszerzyć działalności O.rodka przez powiększenie jego apteczki tak, **aby mogła ona w koniecznych wypadkach zaopatrywać mieszkańców w niezbędne artykuły i lekarstwa?**

JESZCZE JEDEN USZKODZONY DACH

Przy ul. ks. Barnima Nr. 2 dach jest uszkodzony i na skutek przegnicia wiązań grozi zawaleniem. Woda deszczowa zalewa strych i mieszkania. Nie pomagają liczne naczynia, porozstawiane na strychu. Na skutek tego mieszkania są wilgotne, co zagraża zdrowiu dzieci. **Od 3 lat walczą mieszkańcy tego domu o naprawę dachu, jednak liczne podania składane do Zarządu Nieruchomości nie odniosły skutku.** Za naszym pośrednictwem lokatorzy proszą o zainteresowanie się tym domem Wydział Techniczny Zarządu Nieruchomości, wydelegowanie komisji, **i jak najszybsze przystąpienie do remontu dachu.**

ODPOWIEDZI DZIAŁU „MIĘDZY NAMI"

OB. TARANDA KRYSTYNA Grom. Czarna pow. Koszalin.

Pieniądze na odbudowę Warszawy wpłacić można na ręce Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy w Koszalinie.

OB. ZENON DYKIER Szczecin.

Sprawdzimy na miejscu osobiście czy Spółdzielnia obsługuje je tylko wojskowych i po wyjaśnieniu tej sprawy, zamieścimy odpowiednią notatkę.

Porady prawne

Ob. Stanisław Popławski, Szczecin ul. Langiewicza i ob. Stachulko J. Szczecin. Zapytuje Pan w jaki sposób można odtworzyć dokument urodzenia.

Dokumenty urodzenia odtwarza się w drodze postępowania sądowego przed Sądem Grodzkim. Należy do Sądu w Szczecinie złożyć należycie umotywowany wniosek o ustalenie treści aktu urodzenia, podając dokładne dane, a więc i datę i miejsce urodzenia, imiona i zawód rodziców i dziadków z obu stron, miejsce zamieszkania rodziców w chwili pańskiego urodzenia. Imiona nadane Panu, świadków chrztu (rodziców chrzestnych, oraz nazwisko osoby sporządzającej akt urodzenia. (proboszcza parafii).

Ponadto należy podać świadków, którzy będą mogli stwierdzić przed sądem wszystkie okoliczności. Mogą to być nawet świadkowie zamieszkali poza Szczecinem.

Odtworzony akt urodzenia przesyła sąd do wpisania w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi, który następnie wyda Panu odpis tego aktu.

Ob. Stanisław Nowak, Sadlin pow. Gryfice. Jeżeli żona pańska pracowała w bibliotece gminnej na podstawie umowy o pracę przynajmniej 3 miesiące, wówczas przysługuje jej urlop porodowy 12 tygodniowy. Jest to przepis bezwzględnie obowiązujący, a ponieważ w tym okresie Pan zastępował żonę za zgodą pracodawcy, ma cie słuszną pretensję o zapłatę należności za pracę Pańską. W razie odmowy zapłaty należy sprawę skierować do Sądu Grodzkiego w Gryficach.

Ob. Maliszewska, Szczecin, al. Piastów. Ustawa o amnestii dn. 22. II. 1947 przewiduje zaniechanie sankcji karnych wobec osoby, która dopuściła się dezercji jeżeli w ciągu 2 miesięcy od wejścia w życie ustawy osoba ta stawiła się do dyspozycji właściwej władzy. Jeżeli tego nie uczyniła może być skazana za ten czyn, przy czym sąd w wyroku zastosuje amnestię, stosownie do wysokości orzeczonej kary.

Sport

Dziś pierwszy gong

Młodzież bokserska rozpoczyna bój o tytuły mistrzów Polski

Wczoraj członkowie zarządu OZB wraz z przedstawicielem PZB Mrozowskim zapoznali się z warunkami terenowymi Hali Sportowej w Szczecinie, gdzie dzisiaj o godz. 17-ej zadźwięczy pierwszy gong, zwołujący młodzież bokserską całej Polski do walk o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Praca nad przygotowaniem Hali idzie sprawnie. Po środku ustawiono już ring, wokół którego wznoszą się 3 podwyższenia dla sędziów punktowych — pomysł prezesa OZB Łaukedreya.

Sędziowie będą dobrze widoczni dla całej publiczności, co nie będzie bez wpływu na ich pilność w obserwowaniu i ocenianiu walk — mówi Łaukedrey. Publiczność dowie się dokładnie, jak który sędzia punktował walkę. Zapozna się też bliżej z techniką sędziowania.

— Publiczność musi zachować spokój — dodaje przedstawiciel PZB Mrozowski. Jawne sędziowanie ma duże znaczenie dla zdopingowania sędziów do doskonalenia się w dokładniejszej obserwacji walk. Dużo kłopotu w mistrzostwach sprawiają sędziom walki równorzędne, w których jednemu z walczących trzeba przyznać zwycięstwo. W tych wypadkach bierze się pod uwagę większą agresywność (atak), skuteczniejszą obronę, czystość w walce, precyzję ciosów itd. Bokser, który wykaże więcej tych cech, zostaje uznany za zwycięzcę, mimo wyrównanych, na oko, sił.

GENEZA JAWNEGO SĘDZIOWANIA

Musimy przypomnieć, że inicjatywa jawnego sędziowania pochodzi od Łaukedreya, który już w roku 1947 publikował pierwsze jego zasady. Rok później przesłał projekt w imieniu Szcz. OZB do PZB, gdzie po dwóch latach nareszcie ujrzał światło dzienne i na wniosek Polski wniesiony został do porządku obrad Międzynarodowego Związku Bokserskiego.

— Po raz pierwszy zastosowano jawne sędziowanie na początku rb. w Krakowie — mówi Łaukedrey. My pierwsi wprowadzamy tę inowację w walkach mistrzowskich. Powinna się przyjąć. Wychodzimy z założenia, że nie ma stronniczych sędziów, ale jeżeli byłyby takie jednostki, w nowym systemie nie utrzymają się.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Przez cały dzień wczorajszy zjeżdżali do Szczecina bokserzy z całej Polski. Jako pierwsi przyjechali Częstochowianie, po nich Ślązacy. Prawie z każdego pociągu wysiadała jakaś ekipa, którą z miejsca brali pod opiekę dyżurujący na dworcu członkowie Komitetu Organizacyjnego, kierując ich do hotelu Migracyjnego i hotelu „Gryf".

W „Gryfie" wydawane będą bezpłatne karty wejścia dla uprawnionych oraz dla upoważnionych przedstawicieli poszczególnych związków sportowych. Podobnie przy wejściu do hali w specjalnej kasie. Bez zastępczego biletu nikt nie będzie miał prawa wejścia.

NAGRODY I PAMIĄTKI

Nagród będzie dużo. Zgłoszenia stale napływają. Wśród ofiarodawców m. in. Rady Narodowe, WKKF, ORKF, „Głos Szczeciński" (gruszka bokserska), „Kurier Szczeciński" (piękna teczka skórzana), Związki Zawodowe: Metalowców, Służby Zdrowia i Chemików, MHD Spoż., Cech Rzeźników itd.

Ponadto OZB postarał się o pamiątkowe plakietki dla wszystkich okręgów, znaczki dla wszystkich zawodników i działaczy (inni chętni będą mogli kupić), pamiątkowe proporczyki dla okręgów za trzy pierwsze miejsca oraz żetony dla mistrzów i wicemistrzów w poszczególnych kategoriach.

Dzisiaj walki rozpoczynają się o godz. 17-ej wraz z uroczystym otwarciem zawodów. Rano o godz. 9-ej zawodnicy zostaną zbadani przez Komisję Lekarską. Jutro i w sobotę początek walk o godz. 18-ej, a finały w niedzielę o godz. 12-ej.

Tenisiści radzieccy w Łodzi

Po Gdańsku ekipa tenisistów radzieckich i węgierskich odwiedziła z kolei Warszawę, gdzie na kortach CWKS odbyły się gry pokazowe, którym przypatrywało się około 8 tysięcy publiczności. Korbut (ZSRR) rozegrał dwa sety z Katoną

(Węgry) z wynikiem 7:9 i 6:0. W grze podwójnej kobiet Korowina (ZSRR) i Erdoedi (Węgry) pokonały Koermoeczi (Węgry) i Jemielanową (ZSRR) 6:4, 7:5. Ozierow (ZSRR) wraz ze Skoneckim grali z parą węgierską Asboth — Adam z wynikiem 1:6, 6:2 i 5:5. (set przerwano z powodu zmroku).

Tenisiści radzieccy bawią obecnie w Łodzi, a następnie zwiedzą Kraków, Nową Hutę i Katowice skąd powrócą do Warszawy.

W sobotę kolarze startują do wyścigu „Brzegiem Bałtyku"

Wyścig kolarski „Brzegiem Polskiego Bałtyku", będzie największą imprezą wyczynową na polskim wybrzeżu, obejmując swoim zasięgiem 3 województwa i 4 etapy. Celem należytego przygotowania Komitet Organizacyjny zwołuje odprawę wszystkich zawodników, sędziów, prasy, obsługi technicznej itp. na piątek, dnia 11 bm. o godz. 18-ej w lokalu na kortach tenisowych przy Al. Wojska Polskiego 127.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 13.30 odbędzie się zbiórka zawodników na boisku „Gwardii". — Start honorowy do I etapu z boiska o godz. 14.30. Przejazd nastąpi ulicami: Twardowskiego, Mickiewicza, Boh. Warszawy, 5-go Lipca, Plac Rokossowskiego, Al. Wojska Polskiego w kierunku Tanowa. Start ostry przy kortach tenisowych. Trasa wyścigu prowadzi przez następujące miejscowości: Tanowo, Leśniczówka, Stolec, Buk, Nowe Linki, Dołuje, Szczecin. W Szczecinie zawodnicy przejadą ulicami: Ku Słońcu, Al. Sikorskiego, Boh. Warszawy, Mickiewicza, Twardowskiego, z metą na boisku Gwardii.

Przyjazd pierwszego zawodnika spodziewany jest około godz. 18-ej. Przed finiszem będą rozegrane zawody piłki nożnej pomiędzy ZKS „Stal" Gliwice a ZKS „Ogniwo" Szczecin.

W niedzielę, dnia 13 sierpnia br. start honorowy do II etapu o godz. 12-ej przy lokalu klubowym „Ogniwo", Al. Mariana Buczka, pomiędzy placem Rokossowskiego a placem Stalina.

Przejazd ulicami: **Al. Mariana Buczka, Plac Rokossowskiego, Al. Wojska Polskiego, Brama Portowa, Dworcowa, przez mosty na ul. Gdańską. Start ostry przy punkcie kontrolnym za ostatnim mostem. Następnie w kierunku Dąbia, potem przed Dąbiem w prawo w kierunku Zdrojów, następnie szosą w kierunku Stargardu do Koszalina.**

(cz)

Ucz się pływać!

W Szczecinie na jez. Głębokiem odbywają się lekcje masowej nauki pływania począwszy od 7 bm., codziennie od godz. 18-tej. 40 osób chętnych do nauki pływania, którzy przybyli na pierwszą lekcję, pomimo złej pogody z zadowoleniem uczyło się pod troskliwą opieką instruktora.

Chętni do nauki pływania zgłaszajcie się na Głębokie bez względu na wiek i płeć. Zapisy przyjmuje WKKF Szczecin Al. Wojska Polskiego 72, pokój 13, ob. Macieląg Zofia.

Tłoczyński pokonany przez Skoneckiego II

Tłoczyński sprawił niemiłą niespodziankę w turnieju tenisowym zrzeszeń sportowych w Katowicach przegrywając w półfinałach ze Skoneckim II w trzech setach. Grę finałową wygrał Chytrowski (Stal Katowice), zwyciężając Skoneckiego II (Stal) 6:4, 4:6, 6:3. Lepiej popisała się Tłoczyńska, która w finale pokonała Piątkową Stal 6:0, 6:4.

Małżeństwo Tłoczyńscy wygrali finał gry mieszanej z parą Chytrowski Piątkowa 6:3, 6:4.

500 zawodników w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski

KRAKÓW. Do XXVI indywidualnych mistrzostw Polski w lekkoatletyce, które rozegrane zostaną w Krakowie, w dniach 13—15 bm. zgłosiło się 335 zawodników i 138 zawodniczek, z 56 klubów całej Polski.

Bokserzy koszalińscy na obozie

Bokserów koszalińskiej Gwardii czekają ciężkie walki w finałowych rozgrywkach o wejście do II ligi. Gwardziści, sądząc po ich sukcesach z Wartą i innymi klubami, mają poważne szanse na awans. Kierownictwo pragnie więc utrzymać zawodników w najlepszej formie.

W tym celu zorganizowano w dniu 7 bm. 3-tygodniowy obóz kondycyjny w Mielnie. Gwardziści szkolić będą formę pod okiem trenera Gwardii, Konarzewskiego, który będzie miał do pomocy trenera koszalińskiego Kraszewskiego. (cz)

A. MINCZKOWSKI

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

53

Przełożył Józef Brodzki

STRESZCZENIE:

Nina Dolinina i Wołodia Rebrikow kończą w Leningradzie szkołę, gdy wybucha wojna. Hordy hitlerowskie najeżdżają granice Związku Radzieckiego. Rebrikow, powołany pod broń, kończy szkołę oficerską i dzielnie spisuje się na froncie pod Moskwą. Ranny leczy się w szpitalu, w którym spotyka niespodziewanie Ninę. Dolinina wstąpiła ochotniczo do służby sanitarnej. W latach szkolnych dochodziło między młodymi często do zatargów, mimo podświadomej wzajemnej sympatii. Dłuższa rozłąka pogłębiła uczucia, które w chwili niespodziewanego spotkania ujawniają się z wzmożoną siłą.

Przy gnieździe przeciwpancerniaków Łatunic zatrzymał się. Rozebrani po pas, spoceni i opaleni żołnierze kończyli sypanie nowego umocnienia.

— W jakim celu porucznik każe to robić? — zapytał pułkownik, patrząc surowo na Rebrikowa.

— Zapasowe gniazdo, — tłumaczył Rebrikow. — Z tamtego miejsca za mały zasięg ognia.

— Odmaszerować, — powiedział Łatunic, nie przestając patrzeć na niego jednakowo surowo. Gdy Rebrikow skrył się za pagórkiem, Łatunic odwrócił się do Czyżyna i do komisarza, dodając:

— Ciekawy jegomość.

Wkrótce potem pułkownik odjechał.

Wieczorem Rebrikow został wezwany do natychmiastowego stawienia się u dowódcy batalionu.

„Wyrzuci mnie do wszystkich diabłów i odeśle na tyły", — myślał w duchu idąc okopami.

U dowódcy batalionu siedział Czyżyn. Rebrikow czuł, że zamiera mu serce. Szybko wszedł do schronu i zameldował się dowódcy pułku.

Major Czyżyn wstał.

— Doskonale, doskonale — powiedział, klepiąc go po ramieniu i chytrze mrużąc oko, — w porządku, towarzyszu poruczniku. Aby dalej tak samo!

„Zapewne mówi tak, aby mnie uspokoić", — pomyślał Rebrikow.

Proste i serdeczne słowa dowódcy pułku sprawiły, że czuł się znacznie spokojniejszy na duchu.

7.

Włodzimierz Lwowicz w ostatnich dniach mało siedział w mieszkaniu. Mieszkali tu teraz obcy i nieciekawi ludzie. Codziennie z rana, po śniadaniu, nie śpiesząc się, szedł do Publicznej Biblioteki. Miał tam w niewielkiej, okrągłej sali, swoje stałe miejsce obok pieca, gdzie przesiadywał godzinami, obłożony słownikami i miesięcznikami. Książki dawały mu zapomnienie. Wychodził przed samym zamknięciem biblioteki. Powoli ubierał się w futro, kładł czapkę na głowę i powolnym krokiem szedł po nieparzystej stronie Newskiego Prospektu.

W domu zdejmował marynarkę, mył się dość długo, co prawda bez mydła, zjadał jakąś zupę konserwową, nieco kaszy i zgodnie ze swoimi przyzwyczajeniami, kładł się, jak dawniej po obfitym obiedzie, na kanapie i niekiedy zasypiał.

Swego syna, Andrzeja, widywał bardzo rzadko. Syn wpadał na krótko do domu ze szpitala, gdzie leczył ranę, jaką odniósł w bitwie.

Andrzej z listu dowiedział się o śmierci matki i umyślnie nie dopytywał się o szczegóły, chociaż ojciec często powracał do tego tematu. Przynosił ze szpitala puszki z konserwami, wojskowe suchary i kazał Anuszce chować to wszystko na czarną godzinę.

Włodzimierz Lwowicz uważnie przyglądał się Andrzejowi, który wyrósł, zmężniał, chociaż był dość chudy—w zmęczonych oczach widniał upór. Coś się z nim zmieniło, nawet sposób mówienia i poruszania się. Te nowe, nieznane cechy w Andrzeju cieszyły starego.

Gdy Andrzej wychodził, Włodzimierz Lwowicz szczególnie boleśnie odczuwał swoją samotność. Przywoływał wtedy Anuszkę i wraz z nią wspominał dawne, pokojowe czasy, wesołe przyjęcia, narodziny Wołodi. We wszystkich tych wspomnieniach, postać żony stawała przed nim jak uosobienie szlachetności i nieskazitelności. Stara Anuszka siedząc przy piecu, popłakiwała z cicha i ocierała łzy fartuchem.

Zwłaszcza wieczorami Włodzimierz Lwowicz odczuwał brak żony. Próbował czytać, pracować nad swoimi rękopisami, ale myśli uparcie powracały do żony. Wszystko — meble, talerze, klamki przy drzwiach, Anuszka, — wszystko przypominało mu żonę. Wreszcie nie mógł już sobie dać rady z tymi wspomnieniami i gdy zaproponowano mu wyjazd z Leningradu, skomunikował się z przyjaciółmi w Moskwie i postanowił wyjechać.

Przed samym wyjazdem wyprawił w drogę starą Anuszkę, dał jej pieniądze na podróż, kupił bilet do dalekiego miasteczka w Syberii, gdzie mieszkali jej krewni. Do swojego pokoju zniósł wszystkie stare obrazy, książki, rękopisy Andrzeja, ubranie obu synów — zamknął drzwi i zabił je deskami. Gdy w maju podjęto komunikację statkami na jeziorze Ładoga, Włodzimierz Lwowicz opuścił Leningrad.

Ale w Moskwie również nie zaznał spokoju. Wszystko go drażniło: hałaśliwe miasto, nieciekawa praca, którą mu powierzono, śpieszący się dokoła ludzie, nawet tramwajowe dzwonki.

Znów poczuł się samotny, opuszczony, znów tęsknił i boleśnie odczuwał stratę najbliższego mu w życiu człowieka. Od Andrzeja nie było listu, los młodszego syna też był mu nieznany.

Włodzimierz Lwowicz nie usiedział w Moskwie i wyjechał na południe do małej kuracyjnej miejscowości. Pomógł mu stary znajomy, zajmujący wybitne stanowisko.

Tu, w tym małym miasteczku na południu, mieszkał jego przyjaciel — doskonały lekarz, teraz dyrektor szpitala. Otoczył Włodzimierza Lwowicza szczególną troskliwością, starając się uczynić wszystko, by zapomniał o tym, co przeżył.

Włodzimierz Lwowicz znów zabrał się do roboty, zaczął czytać, studiować, snuć nowe gigantyczne projekty.

8.

Walki powietrzne nad pozycjami trwały cały dzień. Wycie silników, trajkotanie karabinów maszynowych, głuche wystrzały artylerii przeciwlotniczej, wszystko to trwało bez przerwy. Cały dzień, wysoko w górze, rozbłyskując raz po raz w słońcu, uganiały maszyny pościgowe, a piechota na ziemi, uniósłszy głowy do góry i zasłaniając owalonymi dłońmi oczy od oślepiającego blasku słonecznego, obserwowała je, ukryta wśród wysokiej, stepowej trawy.

(Ciąg dalszy jutro)